Dziś 16 STRON DRUKU — DODATKI: „DZIENNICZEK" — „KĄCIK DLA GOSPODYŃ"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. K.

Rok XIII. Kraków, sobota 5 kwietnia 1930 Nr. 90

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20. wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Polska - a światowe przesilenie gospodarcze

Kraków, 4. kwietnia

Mamy wprawdzie dziś dość własnych trosk, tak w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej, które absorbują naszą uwagę, niemniej jednak nie można przejść obojętnie do porządku nad poważnemi trudnościami, jakie zaznaczyły się ostatnio i poza granicami naszego państwa w życiu gospodarczem wszystkich niemal państw. Wbrew nadziejom, że zaobserwowane w ub. r. osłabienie konjunkturalne szybko przeminie, okazuje się, że osłabienie to przybrało charakter nader poważny, tak, iż sytuacja gospodarstwa światowego przypomina pod wielu względami sytuację, w jakiej znalazł się świat po wielkiej wojnie. Wyrazem tego niezwykle trudnego położenia są choćby tylko ogromne cyfry bezrobocia. W trzech najbardziej uprzemysłowionych państwach cyfry te osiągły wysokość rekordową. W Niemczech naliczono w lutym 2.4 miljonów bezrobotnych, w Anglji 1.5 mil., a w Ameryce cyfra ta według oficjalnych, zabarwionych „amerykańskim optymizmem" danych wynosi ona 3.1 milj., jednakże wiarogodne źródła prywatne podają ją na 6 milj. Zwłaszcza ta ostatnia cyfra jest niezwykle znamienna, gdyż przez szereg lat amerykańska „prosperity" była przedmiotem podziwu i zazdrości całego świata. Okazuje się, że jednak nawet tam przeceniono możliwości rozwojowe i że stosowanie „barometrów konjunktury" ani też planowa organizacja rozwoju gospdarczego nie potrafiły zapobiec załamaniu się konjunktury.

Porównując obecną sytuację gospodarczą świata z sytuacją, jaka zaistniała po wojnie światowej, należy jednak uwzględnić, że przyczyny obecnego przesilenia są odmienne a częściowo nawet przeciwne niż wówczas. Wtedy bowiem źródłem kryzysu było zmniejszenie zdolności produkcyjnej i brak kapitału, czego następstwem była ogólna drożyzna. Obecnie natomiast sytuacja przedstawia się inaczej. W ciągu kilku lat pomyślności gopodarczej przemysł w głównych państwach świata przystąpił do modernizacji aparatu produkcyjnego, inwestując wielomiljardowe sumy w nowych urządzeniach fabrycznych, maszynach itd. Zwracano wprawdzie uwagę, że ten postęp techniczny złączony jest z usuwaniem robotników, których zastępowały maszyny, jednakże „kapitanowie przemysłu" ostrzeżeń tych nie brali tragicznie, licząc na to, że zwolnieni robotnicy znajdą zajęcie w innych dziedzinach produkcji, nowo się otwierających. Przebieg wypadków przez kilka lat istotnie potwierdzał te przewidywania — ale tylko tak długo, jak długo trwała pomyślna konjunktura. Udoskonalenia produkcji umożliwiały wtedy obniżenie cen produktów, a dzięki temu z jednej strony rósł zbyt, z drugiej zaś strony obniżenie cen umożliwiało konsumentom zaspakajanie innych potrzeb, dając w ten sposób impuls do rozwoju nowych gałęzi produkcji. Okazało się jednak, że ten pęd rozwojowy nie może być wieczny.... Z chwilą, gdy siła konsumcyjna społeczeństwa okazała się mniejszą niż produkcja, wystąpiły na jaw niebezpieczeństwa nadmiernej racjonalizacji.

Produkcja zmniejszyła się, mimo to jednak znaczny kapitał włożony w aparat produkcyjny musi być opłacany, tak iż zwolnienie robotników nie zmniejsza dostatecznie własnych kosztów produkcji, bo te przy małym zbycie są stosunkowo wyższe, niż przy większym zbycie. Następstwem tego jest, że normalne przezwyciężenie kryzysu, stosowane dawniej w podobnych wypadkach, tzn. obniżenie cen, nie jest obecnie dla tych nadmiernie zracjonalizowanych przemysłów możliwe, a przez to i szybkie opanowanie kryzysu staje się mniej prawdopodobne. Totez obserwujemy obecnie charakterystyczne zjawisko, że w całym świecie uległy znacznemu obniżeniu ceny zboża, jak i surowców, natomiast towary przemysłowe zachowują się nader odpornie wobec tendencji zniżkowej. To samo zjawisko zauważyć się daje także i w Polsce, niezawodnie nie tyle z powodu nadmiernych inwestycyj w przemyśle, ile raczej z przyczyn pośrednich, przez oddziaływanie na Polskę ogólno-światowych tendencyj gospodarczych. Wytwarzają się w ten sposób tzw. „nożyce cen", które jeszcze bardziej komplikują sytuację, zwłaszcza w krajach rolniczych, jak Polska, gdyż osłabiają zdolność konsumcyjną przeważającej ludności rolniczej.

Wskazane wyżej momenty sprawiają, że nie można oczekiwać rychłego przeminięcia niepomyślnej konjunktury gospodarczej świata i to pomimo niezwykłego potanienia stopy procentowej, która spadła już we wszystkich niemal państwach zachodnich do poziomu przedwojennego. Raczej przeciwnie, skonstatować można ostatnio, że nawet te odosobnione państwa, które przez cały rok 1929 cieszyły się wyjątkowo korzystną konjunkturą, jak Francja i Czechosłowacja, wykazują ostatnio znamiona pewnej recesji.

Z tego swoistego charakteru obecnego przesilenia światowego należy zdać sobie sprawę przy stawianiu prognozy własnej naszej najbliższej przyszłości gospodarczej, a to tembardziej, że jak o tem przed kilku dniami pisaliśmy, również i wewnętrzne nasze warunki gospodarcze nie pozwalają spodziewać się szybkiego opanowania kryzysu.

Wniosek stąd, że dziś nmie, jeszcze niż przed rokiem wolno nam budować na nadziejach uzyskania znaczniejszych pożyczek zagranicznych, lecz że przez dłuższy czas będziemy ograniczeni do walki z kryzysem jedynie temi środkami, które są we własnej naszej mocy. Z zastosowaniem tych środków nie wolno zatem tembardziej nam czekać. Dr. B. S.

Drobne ukłócia wobec konającego Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. (Sin) Sytuacja polityczna po zamknięciu sesji sejmowej i po wczorajszem oświadczeniu premjera Sławka jest nad to wyraźną w tym sensie, że jest niewyraźna. Informacje z rządu płyną skąpo, Sejm został zamknięty na wszystkie spusty, marszałek Sejmu zamierza w najbliższych dniach udać się na odpoczynek. Jednakże są jeszcze ostatnie ukłócia w stronę konającego Sejmu. Takiem ukłóciem jest wstrzymanie [illegible] deroute dla posłów na wyjazd zagranicę, co im dotąd przysługiwało. Jednocześnie wiceminister Wysocki zawiadomił grupę parlamentarną francusko-polską, iż z powodu zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego min spraw zagranicznych subsydjum grupy wynoszące 12.000 zł. rocznie zostaje wstrzymane. Oczywiście są to drobne ukłócia i trudno zapisać je na rachunek min. Zaleskiego, który w tym wypadku był jedynie narzędziem innych czynników.

Z troską, ale i z głęboką wiarą

Ponowne oświadczenie Weizmanna

Londyn. 3. 4. ŻAT W związku z listem lorda Cecila i innych ogłoszonym wczoraj przez „Times" oświadczył prezydent Weizmann co następuje: **Komisja ustaliła definitywnie, że wybuch rozruchów rozpoczął się od napadu Arabów na Żydów. o dowiedzenie czego sjoniści walczyli przez cały czas. Głównem zagadnieniem obecnie jest, czy polityka odbudowy żydowskiej siedziby narodowej i polityka mandatu zostanie potwierdzona, czy też wstrzymana. Żydostwo światowe spogląda obecnie na Wielką Brytanję, czekając na jej słowo w sprawie polityki w Palestynie. Czeka na nie z troską, ale jednocześnie z przekonaniem w słuszność swej sprawy.**

Echa sprawozdania komisji śledczej

Telegramy warszawskiej gminy żydowskiej i rabinatu do MacDonalda

Warszawa, 3. 4. ŻAT. Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie przesłał wczoraj wieczorem do premjera MacDonalda depeszę treści następującej: ***Ludność żydowska w Polsce zaniepokojona jest i rozgoryczona do głębi duszy z powodu sprawozdania komisji śledczej, które ignoruje prawo historyczne narodu żydowskiego, będące podstawą mandatu palestyńskiego Ligi Narodów. Ludność żydowska w Polsce chce wierzyć, że Pan jako szef rządu angielskiego wraz z członkami parlamentu będzie stał na straży wykonywania zobowiązań historycznych Anglji wobec narodu żydowskiego i że spełni Pan nadzieje, które żydostwo światowe pokłada w narodzie angielskim.*** Podpisany poseł *Farbstein*, jako prezes gminy.

Jednocześnie rabinat warszawski przesłał do premjera brytyjskiego depeszę następującej treści: *Rabinat naczelny wyraża swoje rozgoryczenie z powodu sprawozdania komisji śledczej, które ignoruje święte prawa narodu żydowskiego do Palestyny. Żydzi religijni żywią przekonanie, że naród angielski, który tak czci Biblję i szanuje uczucia religijne narodu żydowskiego nie dopuści do unicestwienia nadziei, które naród żydowski żywił po przejęciu mandatu przez Wielką Brytanję.* Podpisani: rabin Gutszechter, rabin Kahane i rabin Michelsohn w imieniu naczelnego rabinatu.

Koło Zyd. wobec uzupełniających wyborów w Łucku i Lidzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. (Sin) Dziś odbyło się po **siedzenie** Koła Żydowskiego. Na wstępie urzędujący prezes Farbstein złożył kondolencje posłowi Rasnerowi z powodu zgonu jego ojca, po czem rozwinęła się dyskusja w sprawie ponownych wyborów do Sejmu i Senau z województwa wołyńskiego, Lidy i Łucka. Uchwalono, że poszczególne stronnictwa, wchodzące w skład Koła, obejmują oddzielnie kierownictwo akcji wyborczej w okręgach, w których kandydują. Mianowicie chodzi o to, że jeżeli w Lidzie figuruje na liście 18 do Senatu adwokat Czernichow, który należy do żydowskiej grupy demokratycznej, to popierać go winna grupa demokratyczna. W Łucku, gdzie na liście figuruje adw. Rothfeld (sjonista), popierać go będzie grupa posła Grynbauma itd.

W maju mandaty, a w czerwcu...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. Sin. W związku z wiadomością o uchwale Koła Żydowskiego należy zwrócić uwagę, że naogół agitacja wyborcza w wymienionych okręgach jest dość ospała. kandydaci nie wierzą bowiem w swoje mandaty, przypuszczając, że w maju dostaną mandaty, a w czerwcu Sejm zostanie rozwiązany.

Wniosek o votum nieufności dla Brüninga — odrzucony

Koncesje nowego rządu dla skrajnej prawicy

Berlin. 3. 4. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu poseł **Hugenberg,** w imieniu frakcji niemiecko-narodowej złożył oświadczenie, że frakcja głosować będzie solidarnie przeciwko wnioskow socjalistycznemu o votum nieufności dla rządu. Pos. Hugenberg podkreślił, że nacjonaliści niemieccy nie mogą dopuścić ażeby socjal-demokracja narzucała im taktykę wobec rządu. Ewentualne wystąpienie przeciwko rządowi zastrzega sobie frakcja niemiecko-narodowa do chwili, gdyby okazało się, że program agrarny rządu, niezupełnie czyni zadość postulatom stronnictwa niemiecko narodowego.

W głosowaniu wniosek socjal-demokratyczny o wyrażenie ovtum nieufności rządowi, odrzucony został 252 głosami przeciwko 187. Za wnioskiem głosowali socjal-demokraci i komuniści. W kołach parlamentarnych utrzymują, że kanclerz w celu pozyskania frakcji niemiecko narodowej, poczynił **szereg ustępstw na rzecz postulatów, wysuniętych wczoraj przez przedstawicieli nacjonalistów**

Krwawy samosąd w gmachu warszawskiego sądu okręgowego

Brat zamordowanego strzela do mordercy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. (Sin) Dziś toczył się w warszawskim sądzie okręgowym proces niejakiego Garfinkle, oskarżonego o zabójstwo swego kolegi Hasenfussa. W czasie przeprowadzania przez policję oskarżonego przez schody, wiodące z aresztu na salę, **brat zmarłego Hasenfussa, Moszek, zastąpił aresztowanemu drogę i wyjąwszy nagle z kieszeni rewolwer, dał do niego trzy strzały, raniąc go w szyję i pierś. Ranny upadł, staczając się po schodach na dół.**

Sprawcą strzału zajęła się natychmiast eskorta policyjna.

Rodzinę Garfinkla ostrzegano wczoraj, że w razie gdyby oskarżony z procesu wyszedł obronną ręką, grozi mu zemsta ze strony towarzyszy zmarłego.

W czasie dzisiejszej rozprawy ekspert prof. Wachholz z Krakowa **składał korzystne zeznania dla Garfinkla,** krążyły wobec tego pogłoski, że zostanie on prawdopodobnie uniewinniony. Hasenfuss zapytany przez prokuratora, czy przyznaje się do winy oświadczył, że **wszsytko to jeszcze mało i że jeżeli Garfinkel jeszcze żyje, to i tak zginie z jego ręki.** Garfinkla zabrało pogotowie do szpitala św. Rocha. Wraz z Hasenfussem aresztowano również jeszcze jednego osobnika, przy którym znaleziono rewolwer.

KUPON
NA PREMJE „DZIENNICZKA"
Nr. 7.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. Sin. Dziś, o godz. **5.30** pod przewodnictwem premjera Sławka **rozpoczęło** się posiedzenie rady ministrów. **Na porządku** dziennym sprawy gospodarcze, **przedewszystkiem** sprawy zbożowe.

Nie będzie zmian w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 4. (Sin) Wobec **pogłosek,** jakie ukazały się w pismach o zmianach **w rządzie,** prezydjum rady ministrów komunikuje, że wiadomości te są nieprawdziwe.

Marszałek Daszyński u premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 4. Sin. Dziś, o godz. 1 marsz. Daszyński rewizytował w prezydjum rady ministrów premjera Sławka.

Przeprowadzka nowego premjera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3. 4. Sin. Premjer Sławek przeprowadził się dziś ze swego prywatnego mieszkania do prezydjum rady ministrów. Przeprowadzka nie wymagała wielkiego nakładu, premjer ma bowiem bardzo skromne umeblowanie.

Nadużycia w lwowskim urzędzie emigracyjnym

Lwów. 3. 4. PAT. „Gazeta Poranna" donosi, że w lwowskiej ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego ujawniono nadużycia, polegające na pobieraniu łapówek od emigrantów wyjeżdżających do Francji. Pełniący tam czynności lekarskie z ramienia komisji francuskiej, niejaki Sobeko, który kwalifikował emigrantów do wyjazdu, w porozumieniu z drugim funkcjonarjuszem pobierał od nich wynagrodzenie od 15 do 20 złotych. Obu tych funkcjonarjuszy oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Orfali ponownie skazany na śmierć

Jerozolima. 3. ŻAT. Dziś odbył się w sądzie okręgowym w Jaffie proces Józefa Orfaliego, który został w swoim czasie skazany na karę śmierci, który to wyrok został następnie unieważniony przez sąd apelacyjny. Obecnie sprawa została ponownie przekazana do pierwszej instancji w sądzie okręgowym w Jaffie. Rozprawa odbyła się dziś rano. Sąd przesłuchał dodatkowo dwóch nowych świadków. Obydwaj są lotnikami, którzy brali udział w odparciu ataku Arabów na Tel Awiw. Swiadkowie stwierdzili, że **na tłum Arabów, który napadł Tel Awiw, lotnicy oraz żołnierze angielscy strzelali, przyczem kilka osób zostało zabitych, inni zaś zostali ranni. Osoby niewojskowe, które również brały udział w odpieraniu ataków arabskich nie strzelały do napastników. Sąd ogłosił wyrok skazujący ponownie na karę śmierci Józefa Orfaliego.**

Doniosłe oświadczenie MacDonalda w parlamencie

o polityce palestyńskiej rządu Wielkiej Brytanji

Londyn. 3. 4. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęła się wielka deba ta palestyńska. Dyskusję zainaugurował premjer MacDonald, który złożył następujące oświadczenie w sprawie polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego:

Rząd brytyjski — oświadczył MacDonald — prowadzić będzie nadal administrację Palesty ny zgodnie

z postanowieniami mandatu

zatwierdzonemi przez Radę Ligi Narodów. Jest to zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym

i niema mowy, abyśmy od niego odstąpili. Zgodnie z postanowieniami mandatu rząd brytyjski jest

odpowiedzialny za popieranie idei utworzenia w Palestynie Żydowskiej Siedziby Narodowej.

„Jest rzeczą jasną — cytuje MacDonald w dalszym ciągu tekst deklaracji Balfoura — że nic nie może być uczynionem, co przesądzało by prawa obywatelskie i religijne nieżydowskich społeczeństw żyjących w Palestynie, bądź też sytuację polityczną Żydów w innych krajach“.

Stanowisko rządu brytyjskiego oparte jest na podwójnem zadaniu: z jednej strony wobec narodu żydowskiego, z drugiej zaś wobec nieżydowskiej ludności Palestyny.

Jest stanowczem postanowieniem rządu postępować w równej mierze w stosunku do obu dwu części deklaracji oraz wykonywać sprawiedliwość wobec wszystkich części ludności w Palestynie. Jest to nas zobowiązek, od którego się nie uchylimy i, aby się zeń należycie wywiązać, zastosujemy wszystkie środki, jakie nam stoją do dyspozycji.

Fr. Werfel o sytuacji w Palestynie

Znakomity poeta niemiecki Franciszek Werfel (Żyd) odbył ostatnio podróż po Palestynie i na łamach „Neue Freie Presse“ ogłasza swe wrażenia. Jak wiadomo, Franciszek Werfel zaprzeczył wiadomości, jakoby przyjął chrześcijaństwo.

Przedewszystkiem — stwierdza poeta — w Palestynie panuje spokój, lecz nie pokój. Jerozolima podobna jest do obozu wojskowego i co pewien czas można oglądać kompanie wojsk angielskich, kroczące przez ulice z muzyką. Werfel odniósł wrażenie, że wojska angielskie zajmują wobec konfliktu między Żydami a Arabami stanowisko zupełnie neutralne. Żydzi i Arabowie są im obojętni. Mimowoli narzuca się wspomnienie legjonów rzymskich, które przed dziewiętnastu wiekami również odnosiły się z niezrozumieniem do sporów w Palestynie.

Wskutek rzezi dokonanych przez Arabów umocniło się żydowskie poczucie narodowe. Jakkolwiek Werfel nie jest sjonistą, to jednak odnosi się z podziwem do Żydów, którzy pracują przy odbudowie Palestyny właśnie dlatego, że ich bohaterska odwaga nie cofa się przed trudnościami. Dlatego też stanowiła dla poety szczególne zadośćuczynienie okoliczność, *że odbudowa żydowskiej siedziby narodowej w przeciągu 6-ciu lat, od czasu pierwszego pobytu Werfla w Palestynie, niezwykle wzrosła, i że ten wzrost nie jest wcale wstrzymywany przez bojkot lub gwałty Arabów.* Przeciwnie wypadki sierpniowe dały impuls do wzmożonej działalności. W Jerozolimie jest obecnie tak *ożywiony ruch budowlany, jak jeszcze nigdy.* Żydzi, nie doceniający dawniej narodowego poczucia Arabów, obecnie zdobyli jasny pogląd na sprawę. Zdają sobie sprawę z uczuć, jakie ożywiają Arabów, dlatego też starają się zewrzeć szeregi i osiedlać się w zwartych osiedlach, by ewentualny napad Arabów nie zastał ich nieprzygotowanych do walki. W dalszym ciągu omawia Werfel dwa kierunki polityki żydowskiej i opowiada się za ideologją „Brith-Szalom“. Co się tyczy Ściany Płaczu, to jest to sprawa — zdaniem Werfla — mniej ważna, którą sztucznie rozdmuchano do kwestji życiowej żydostwa. Pozatem Żydzi prowadzili ponie kąd politykę nerwów, która powinna obecnie ustąpić spokojnym i trzeźwym rozważaniom. Omawiając przyczyny nienawiści Arabów do Żydów stwierdza autor „Barbary“, że jedną z najgłówniejszych przyczyn to niewątpliwie *nienawiść prymitywnych ludzi wobec rozwagi i inteligencji wyższego zorganizowanego typu ludzkiego.* Ta nienawiść spowodowała bojkot. A pozatem jeszcze jeden czynnik natury kulturalno-religijnej oddziaływuje silnie wśród Arabów, Islam odnosi się do żydostwa, jako do czegoś obcego, jako do obcego ciała w swym organizmie. Jednakowoż Werfel wyraża przekonanie, że obydwa tak uzdolnione narody, jak żydowski i arabski zrozumieją się wzajemnie i nauczą się współżyć ze sobą. Arabowie nauczą się z czasem podziwiać wspaniałe dzieło kulturalne, stworzone przez Żydów.

Zamach na nagrobek pierwszego wojewody śląskiago

Katowice 3. 4. PAT. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali skraść na cmentarzu katolickim w Katowicach z grobowca śp. Józefa Rymera, pierwszego wojewody śląskiego, popiersie z bronzu, przedstawiające zmarłego. Dokonawszy lekkiego uszkodzenia płyty marmurowej sprawcy odstąpili od zamiaru, przypuszczalnie z powodu braku odpowiednich narzędzi lub też spłoszeni.

Tatrzański film dźwiękowy

Zakopane. 2. 4. PAT. Od kilku tygodni bawi w Zakopanem i Tatrach zespół artystów filmowych częściowo z Berlina, a częściowo z Polski, który nakręca na tle Tatr film dźwiękowy pod tytułem „Serce Tatr“ (tytuł niemiecki: „Der Bergführer von Zakopane“) według scenarjusza Stiebera. Film reżyseruje Gambino, który równocześnie odtwarza główną rolę. Film ten nakręcają dwie, pracujące w ścisłem porozumieniu, wytwórnie, a to Loew z Berlina i Dworkowski z Bydgoszczy. Kierownikiem produkcji jest p. Loew. Doradcą artystycznym w sprawach polskich i folklorystycznych jest p. Lejtes. Wśród artystów, występujących w tym obrazie znajdują się z aktorów polskich p. Obarska i Jerzy Marr, a z zagranicznych pp. Gambino, Wartan i pani Franck.

Dotychczas dokonano wielu zdjęć w Tatrach, jak na Hali Gąsienicowej, pod Kościelcem, Kozim Wierchem, w Dolinie Pięciu Stawów, na Zamarłej Turni przy Morskiem Oku itd. Film o treści sensacyjnej, uwzględnia bardzo szeroko folklor i przyrodę tatrzańską, w związku z czem grupa górali wyjedzie do Berlina, dla dokonania zdjęć w tamtejszem Studio.

Gandhi rozpoczyna akcję nieposłuszeństwa

Bombaj. 3. 4. PAT. **W dzienniku „Young India“ Gandhi zapowiedział rozpoczęcie nowej akcji „nieposłuszeństwa cywilnego“ na dzień 6 bm.**

Ustawa węglowa uchwalona w III. czytaniu

Londyn. 3. 4. PAT-Radio. Izba gmin odrzuciła 277 głosami przeciwko 234 rezolucję konserwatystów, proponującą odrzucenie projektu ustawy węglowej. Projekt przyjęty został w trzeciem czytaniu.

Straszliwy wybuch w Filadelfji

10 zabitych, przeszło 50 rannych

Filadelfja, 3. 4. PAT-Radio. W fabryce ogni sztucznych nastąpił dziś szereg wybuchów wskutek czego przeszło 18 osób poniosło śmierć a przeszło 50 zostało rannych. Rannych umieszczono w szpitalu. Wybuch był tak silny, że na ulicach Filadelfji przejeżdżające samochody wyrzucone zostały poza jezdnię.

Sztokholm. 3. 4. PAT. Riksdag przyjął rządowy projekt w sprawie rozciągłości ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Zurych. 3. 4. PAT. Szwajcarski Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 6 i pół na 6 procent i stopę lombardową z 4 i pół na **4 proc. od sta.**

SALI SĄDOWEJ.

Tajemnica krzewu bzu i — rewolwer na dnie studni

Rozpoczęcie ciekawego procesu w Krakowie przeciw parobczakowi, oskarżonemu o zamordowanie męża kochanki

Kraków, 4 kwietnia.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim Sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozprawa o tajemnicze morderstwo skrytobójcze, dokonane dnia 15 września 1929 r. w Suchorabie, pow. Wieliczka, na osobie tamtejszego gospodarza Józefa Limanowskiego. O dokonanie mordu oskarżony został Roman Juszczyk (lat 25) parobczak z Biskupic, przeciw któremu śledztwo nagromadziło silne poszlaki, który jednak korzystając z braku bezpośrednich świadków mordu wypiera się winy, przy czem przedstawia tłumaczenie się, z którego wynikałoby, że Limanowski zastrzelony został przez po cisk, wymierzony z ręki nieznanego sprawcy do Juszczyka.

Oto, jak obszerny akt oskarżenia motywuje postawienie Juszczyka przed Sąd za zbrodnię skrytobójczego morderstwa:

W roku 1904 wyjechał za zarobkiem do Argentyny Józef Limanowski, pozostawiając na gospodarstwie żonę Albinę z dwojgiem małoletnich dzieci. Żona przyjęła do pomocy w gospodarstwie swoją młodszą siostrę Annę Hajdukównę.

ZALECAŁ SIĘ — DO DZIEWCZYNY, CZY DO MĘŻATKI?...

W roku 1928 na wiosnę, Limanowska i jej siostra Hajdukówna poznały na weselu trzeciej swej siostry oskarżonego Romana Juszczyka, który od tego czasu począł do nich przychodzić, starając się, jak sam twierdzi, o rękę Anny Hajdukówny. Hajdukówna liczy obecnie około 16 lat, więc w roku 1928 miała około 14 lat. Limanowska zaś liczy obecnie 28 lat, wobec czego powszechnie mówiono, że starania się o Hajdukównę jest tylko dla oskarżonego Juszczyka pozorem, że zatem właściwie chodzi on do Albiny Limanowskiej. Juszczyk przychodził prawie co tydzień w soboty lub niedziele do Limanowskiej, przynosił wódkę, nieraz przychodził tam ze swymi braćmi Wiktorem i Konstantym, oraz innymi kolegami, między innymi także z Władysławem Hajdukiem, bratem Limanowskiej i często urządzali libacje i zabawy, na których piło i tańczono. Sąsiedzi Limanowskiej brali jej to za złe, że podczas nieobecności męża urządza u siebie takie zabawy, i że wdaje się z oskarżonym Romanem Juszczykiem, a nawet zwracali jej z tego powodu uwagę.

A GDY POWRÓCIŁ MĄŻ...

Wesołe to życie przerwało się nagle, kiedy z końcem lipca 1929 r. wrócił z Argentyny Józef Limanowski. Podobno już w Argentynie dowiedział się o prowadzeniu się swej żony i nawet z tego powodu miał przyspieszyć swój przyjazd. Oskarżony Roman Juszczyk był wtedy na ćwiczeniach w wojsku, z których wrócił dopiero 24 sierpnia. W jakiś czas po powrocie Limanowskiego odeszła od nich Anna Hajdukówna, temsamem odpadł nawet i pozór, dla którego rzekomo osk. Juszczyk bywał u Limanowskich. Po powrocie z ćwiczeń oskarżony zaraz następnego dnia udał się do domu Limanowskich, gdzie zastał już Limanowskiego. Od tego czasu do dnia morderstwa, tj. do dnia 15 września był u nich jeszcze coś dwukrotnie, a pozatem widywał się z Limanowską poza domem, co zeznał jeden ze świadków.

OSTATNIE ODWIEDZINY

Zbrodnia w dniu 15 września miała przebieg następujący: Pod wieczór Roman Juszczyk, brat jego Konstanty i Władysław Hajduk przybyli do domu Limanowskich, przynosząc z sobą 2 flaszki wódki. Konstanty Juszczyk przybył pierwszy na rowerze, wysłany naprzód przez Romana Juszczyka w tym celu aby ich uprzedzić i zabawić, by wcześniej nie poszli spać. Konstanty Juszczyk miał ze sobą jedną flaszkę wódki, którą poczęli powoli pić z Limanowskimi i wypili może pół flaszki, kiedy nadeszli Roman Juszczyk z Hajdukiem i przysiedli się do nich, pijąc w dalszym ciągu wódkę.

ŚMIERTELNE STRZAŁY

W pewnej chwili osk. Roman Juszczyk wstał z ławki, przeciągnął się i powiedział „duszno mi, idę się przejść", poczem wyszedł z izby. Za małą chwilę wrócił i ze słowami „na polu widzieć", (tzn. że było widno — Red.) usiadł z powrotem na ławie. Władysław Hajduk chciał już iść do domu, zatrzymany jednak przez oskarżonego Juszczyka położył się na łóżku i zaczął drzemać; wtedy oskarżony wyszedł poraz drugi z izby. Hajduk zbudzony został nagle 2 bezpośrednio po sobie następującemi strzałami. Zerwał się z łóżka i zobaczył Józefa Limanowskiego, jak osunięty na łóżko poruszył jeszcze parę razy ustami, poczem pozostał bez ruchu, a z głowy ciekła mu krew. W izbie znajdowali się wtedy Albina Limanowska i Konstanty Juszczyk. Romana Juszczyka nie było. Ponieważ Hajdukowi wydawała się ta okoliczność podejrzaną, albowiem zaraz mu się odrazu myśl, że Limanowskiego zastrzelił Roman Juszczyk, przeto stwierdziwszy, że Limanowski już nie żyje, wyszedł do sieni, a następnie ostrożnie wyszedł przed dom i w tej chwili zauważył, jak z poza rogu domu wybiegł Roman Juszczyk, zmierzając ku niemu i ze słowami „w lewym boku mam albo kulę, albom przebity" osunął się na ziemię. Obaj z Konstantym Juszczykiem wzięli oskarżonego pod ręce i posadzili go w sieni na krześle, obmyli go wodą, a zauważywszy na nim rany na lewej piersi i lewem ramieniu, przewiązali miejsce skrwawione prześcieradłem.

TAJEMNICZY MORDERCA W KRZAKU BZU...

Wtedy oskarżony opowiedział im, że gdy wyszedł z domu poraz drugi i przechodził koło okien izby, w której siedzieli, słyszał od strony krzaka bzu, rosnącego w oddaleniu 7 kroków od okna przy którem siedział śp. Józef Limanowski jakiś szmer i oglądnąwszy się w tę stronę zobaczył, jak jakiś mężczyzna z odkrytą głową wychylił się z za krzaka bzu i wyciągnął rękę w jego stronę. Oskarżony się pochylił, a wtedy ów mężczyzna strzelił dwa razy, poczem Juszczyk upadł na ziemię, nieznajomy zaś przebił go nożem i uciekł następnie do lasu, a Juszczyk począł uciekać w stronę sadu, skąd po chwili wrócił do domu Limanowskich.

Według zeznań Władysława Hajduka od czasu kiedy padły strzały, do czasu kiedy on wyszedł przed dom i zobaczył Romana Juszczyka, upłynęło może 15 minut.

Śp. Limanowski Józef zginął od kuli wystrzelonej przez szybę okna z zewnątrz domu, do oświetlonej izby, w której siedział pod oknem w ten sposób, że kula przebiła szybę, trafiła go w prawą skroń i wywołując rozliczne pęknięcia kostne oraz miażdżąc u wylotu swego tkankę mózgową, wyszła lewą kością skroniową, poza małżowiną uszną. Według opinji biegłych lekarzy śmierć nastąpiła bardzo rychło a pomoc lekarska nie była w stanie zapobiec zejściu śmiertelnemu.

Obrażenia oskarżonego okazały się lekkiemi, po wierzchownemi, a według opinji biegłych, nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że zadane zostały ręką własną Juszczyka.

STRZAŁY I ŚPIEWY

Różnica w przedstawieniu przebiegu zajścia przez Władysława Hajduka a Albinę Limanowską i Konstantego Juszczyka polega na tem, że ci dwoje ostatni, a także i oskarżony Roman Juszczyk zeznali, że kiedy siedzieli wspólnie przy stole, usłyszeli jakiś śpiew i strzały, i wtedy poraz pierwszy wyszedł z izby Roman Juszczyk, zobaczyć, kto to śpiewa i strzela. Władysław Hajduk jednak stanowczo mimo zwrócenia mu na tą okoliczność uwagi zeznaje, że wtedy żadnych śpiewów, ani strzałów nie słyszał. Także inni świadkowie z sąsiedztwa zeznali, że wówczas było zupełnie cicho i poza jednym względnie dwoma strzałami bezpośrednio po sobie następującemi, nie słyszeli żadnych krzyków ani śpiewów.

ZDRADLIWA STUDNIA

W północno wschodniej stronie domu Limanowskich znajduje się studnia, przy której policja prowadząc dochodzenia znalazła kilka kropel krwi. Ponieważ według opowiadania oskarżonego Romana Juszczyka ów nieznajomy mężczyzna, który rzekomo owego wieczora na niego napadł, bezpośrednio po napadzie zbiegł w stronę lasu, przeto krew ta mogła pochodzić tylko z ran Romana Juszczyka, wniosek stąd prosty, że Roman Juszczyk musiał być i coś robić koło studni. Zarządzono wypompowanie owej studni i na dnie jej znaleziono pistolet automatyczny marki „Steyer" kalibru 9 mm, do którego nadawała się kula znaleziona w mieszkaniu Limanowskich, która po zabiciu śp. Limanowskiego utkwiła w ścianie izby.

Liczni świadkowie zeznali w śledztwie, że oskarżony posiadał takisam pistolet automatyczny marki „Steyer", jak ten, który znaleziono w studni.

KTO JEST MORDERCĄ?

Nie ulega już zatem żadnej wątpliwości — kończy akt oskarżenia — że śp. Józefa Limanowskiego zastrzelił osk. Roman Juszczyk, strzeliwszy do niego w sposób skrytobójczy przez okno, i że następnie, aby uchylić się od odpowiedzialności sfingował na siebie napad, opowiadając zmyśloną anegdotkę, o nieznajomym mężczyźnie, wyskakującym z za krzaka bzu i strzelającym do niego, a trafiającym śp. Józefa Limanowskiego, niewygodnego męża jego kochanki.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania osk. Romana Juszczyka, który stanowczo wypiera się winy, oskarżając o zastrzelenie Limanowskiego owego nieznanego mężczyznę z za krzaka bzu. Również wypiera się Juszczyk, by znaleziony na dnie studni rewolwer był jego własnością, a przyznaje tylko, że brat jego Konstanty miał „podobny" rewolwer, który może dwa albo trzy razy sobie pożyczył, krytycznego dnia nie miał przy sobie rewolweru ani też nie wie, u kogo ten rewolwer wówczas się znajdował.

Przesłuchani następnie pierwsi świadkowie złożyli zeznania, nagół zgodne z motywami oskarżenia. Dziś dalszy ciąg rozprawy, która rozpisana jest na trzy dni.

Przewodniczy sso Dr. Cieślewski, wotują sso Jura i sso Pelczar, oskarża prok. Dr. Knc, rodzinę zamordowanego zastępuje adw. Dr. Skiba, broni adw. Dr. Aschenbrenner.

Akademja ku czci marsz. Piłsudskiego w Tel Awiwie

Dnia 19. ub. m., ku uczczeniu imienin marsz. Piłsudskiego odbyła się staraniem Palestyńsko-polskiej Izby handlowej i przemysłowej oraz Związku Żydów polskich w Tel Awiwie uroczysta akademja w sali hotelu „Palatyn". W akademji wzięli udział konsul generalny R. P. w Jerozolimie p. Zbyszewski, radca handlowy B. P. w Tel Awiwie p. dr Hausner, nadto konsul francuski, szwajcarski, holenderski, żona konsula jugosłowiańskiego, przedstawiciel organizacji sjonistycznej, przedstawiciel rabinatu Jaffy i Tel Awiwu naczelny rabin Uziel, prezydent Izby handlowej w Jaffie, burmistrz z Riszon Lecijon, przedstawiciele org. Mizrachi, przedstawiciele kolonji Bnej Brak, oraz wielka liczba osób z pośród Żydów polskich żyjących w Palestynie i wszystkich innych warstw społeczeństwa palestyńskiego.

Po odegraniu hymnu polskiego otworzył akademję prezydent izby handlowej p. Chelouche, poczem konsul generalny p. Zbyszewski przemówił o znaczeniu marsz. Piłsudskiego. Po odegraniu hymnu hebrajskiego wygłosił przemówienie konsul francuski, poczem dłuższą uroczystą mowę o marsz. Piłsudskim wygłosił radca handlowy p. dr. Hausner. Przemówili nadto przedstawiciel Związku Żydów polskich p. Bieżuński, oraz rabin Uziel, który zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje naród polski! Niech żyje marszałek Piłsudski! Niech żyje odbudowana żydowska siedziba narodowa w Palestynie!"

Wśród podniosłego nastroju zamknął akademję prezydent p. Chelouche, na którego wniosek uchwalono wysłać telegram hołdowniczy z życzeniami do marsz. Piłsudskiego. Na zakończenie odegrano ponownie hymn polski.

Na akademję nadeszły liczne telegramy i listy z życzeniami: od Jewish Agency, Organizacji Sjonistycznej, magistratu Tel Awiwu (który nie zjawił się na akademji z powodu żałoby po śmierci lorda Balfoura), od centrali Żyd. Fund. Narodowego w Jerozolimie itd.

Pensje dyplomatów niemieckich

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych stoi przed gruntowną reformą budżetu, której podstawą ma być redukcja płac wszystkich dyplomatów. Uznano bowiem wszystkie te płace za zbyt wysokie. Najbogaciej wyposażony jest ambasador niemiecki w Waszyngtonie, który otrzymuje pensję roczną 170.000 marek, po nim następują posłowie w Londynie i Madrycie, pobierający po 145.000 marek. Pensja przedstawiciela niemieckiego w Moskwie wynosi 140.000 marek, w Rzymie przy Kwirynale i przy Watykanie, oraz w Tokio po 130.000 marek, w Paryżu tylko 120.000 marek. Do tego jeszcze dodać trzeba mieszkania służbowe. Ogółem wszystkie przedstawicielstwa zagraniczne Niemiec pochłaniają rocznie 21.7 miljonów marek. Od sierpnia br. suma ta ma ulec znacznej redukcji.

Rok III Nr. 7

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 5 kwietnia 1930 r. Wychodzi co 2 tygodnie jako dodatek „NOWEGO DZIENNIKA“

Pogadanki o literaturze hebrajskiej.

Raw

(175—247)

Trzywiekowa działalność Tanaitów uwieńczoną została Miszną. Teraz więc nastąpili uczeni, którzy mieli to wielkie, niespisane dziedzictwo Tanaitów objąć, objaśnić i rozszerzyć. Dlatego też zwą się ci uczeni Amorejami (amoraim—objaśniacze).

Za syna i wnuka Rabi Jehudy Hanasi kwitła w Judei nauka Miszny, a dyskusje te i objaśnienia zostały później zebrane w Talmudzie jerozolimskim. Wśród palestyńskich Amorejów najbardziej się zasłużył Rabi Jochanan ben Napcha, uczeń Rabi Jehudy Hanasi.

Był on przytem tak piękny, że Talmud, który z zasady na to uwagi nie zwraca, powiada o nim: „kto chce mieć pojęcie o piękności Rabi Jochanana, niechaj sobie wyobrazi nowy, dopiero co wykończony puhar srebrny, napełniony czerwonemi granatami, zdobny u góry w wieniec róż, a postawiony między światłem a cieniem“.

Nie miał on jednak szczęścia w życiu rodzinnem, gdyż stracił w krótkim czasie dziesięciu synów. Ostatniemu wyjął kosteczkę i przy sobie ją nosił. Gdy zaś odwiedzał ludzi, opłakujących zgon dzieci, pokazywał im tę kosteczkę i zachęcał do poddania się woli Bożej. Żył on 109 lat i stał 80 lat na czele uczelni w Tyberjas, do której przybywali uczniowie nawet z dalekiej Babilonji.

Podczas gdy po śmierci Rabi Jochanana upadać poczęła Nauka w Palestynie, uciskanej przez Rzymian, rozkwitać począł ośrodek duchowy żydostwa w Babilonji. Jeszcze od czasów niewoli babilońskiej żyli tam Żydzi bez trosk, trudniąc się głównie rolnictwem, ogrodnictwem, a mniej handlem i rzemiosłem. Odosobnieni od reszty świata, żyli tam pod zwierzchnictwem politycznem własnego „Resz galutah“ czyli naczelnika lub księcia wygnania, (z grecko-łacińska: egzylarcha), pochodzącego z domu Dawida. Oddawali się Żydzi babilońscy z ochotą badaniu Nauki, do czego się spokojny ten kraj szczególnie nadawał.

Za panowania łagodnych władców rozwijały się szybko uczelnie w Surze, Pumpadycie i Nehardei, dzięki pracy wybitnych uczonych. Jednym z nich był Aba Areka, zwany dla swej wielkiej uczoności Raw'em (mistrzem) i Samuel ben Aba.

Raw kształcił się w Palestynie, w uczelni Rabi Jehudy Hanasi. Dysputy naukowe Rabi Jehudy z niezwykle bystrym Rawem podobne były, zdaniem współczesnych, do uderzeń mieczy dwóch znakomitych szermierzy, uderzeń, z których aż iskry leciały.

Zamianowany przez Rabi Jehudę mistrzem powrócił do Babilonji. Owczesny „Resz galutah“, który nadawał ważniejsze urzędy ludziom wykształconym, ofiarował Rawowi urząd mistrza targowego. Miał więc on przekonywać się we wszystkich gminach żydowskich w Babilonji, czy sprawiedliwe są wagi i miary na targach i jarmarkach. Z tego powodu odbywał podróże po kraju, a z czasem poznano się na nim i wielce go ceniono ze względu na niezwykłe zalety ducha. Także i król zapoznał się z nim i tak go cenił, że się stał jego przyjacielem.

Stykając się w podróżach tych z ludem żydowskim, poznał Raw jego nieuctwo, nieświadomość dobra i zła i postanowił temu zaradzić. Po rozważaniach doszedł Raw do przekonania, że podniesienie i uświadomienie Żydów rozpocząć należy od młodzieży, przyszłości narodu. Osiedlił się więc w Surze, gdzie ludność żydowska była najciemniejsza, i założył tam w r. 219 po Chr. uczelnię, zwaną Sydrą (sidrah). W dniu otwarcia liczyła uczelnia 1200 uczniów, a w krótce napłynęło tylu słuchaczy, że ich uczelnia pomieścić nie mogła. Dokupił więc Raw sąsiedni ogród i rozszerzył Sydrę. Przez 28 lat był on kierownikiem uczelni, a w wykładach brał wątki z Miszny, rozwijał je, uwypuklał i nowym ożywiał duchem, tak, że tworzył nowe, oryginalne zasady i przepisy. Orzeczenia prawne i religijne Rawa zajmują też w Talmudzie poczesne miejsce.

Dwa razy do roku, w miesiącach Adar (marzec) i Elul (sierpień), przed świętami Pesach i Nowym Rokiem, przybywali do uczelni w Surze na wykłady starzy i młodzi. Te zebrania naukowe rozszerzały u ludzi widnokrąg myślowy i wyzbywały ich z zaściankowości.

Prócz tego miewał też Raw, na osiem dni przed każdem świętem głównem, wykłady publiczne dla ludu o znaczeniu przypadającego święta i o odnośnych przepisach. W ten sposób stał się Raw rzeczywistym nauczycielem swych rodaków.

Surowy jako prawodawca i sędzia był Raw niezwykle łagodny i uprzejmy w życiu codziennem. Posiadał on, podobnie jak Rabi Jehuda Hanasi, rozległe posiadłości ziemskie, a pracę na roli cenił tak dalece, że sam, gdy mu tylko czas na to pozwalał, chodził z zamiłowaniem za pługiem.

Dom jego zawsze był otwarty dla tłumów ludzi, przybywających doń na naukę. Wielu też niezamożnych uczniów utrzymywał własnym kosztem, podobnie jak jego mistrz Rabi Jehuda.

Wogóle życiem swem dawał on innym budujący przykład. Wzniosłe też są zasady przez niego głoszone. Mawiał on, że „kto nie ma dla bliźniego litości, ten nie jest potomkiem Abrahama“ (=Żydem). — „Nie zasiadaj prędzej do stołu, zanim nie nakarmisz swego bydlęcia“. — Nie mieszkaj tam, gdzie niema lekarza, kąpieli i sądu. Myślał też wielki ten człowiek jak niegdyś nasi prorocy o powszechnem zbrataniu ludzkości, co wyraził zwięźle w napisanej przez siebie modlitwie dodatkowej na Nowy Rok: „Wszyscy ludzie tworzyć będą jeden związek, by spełniać z całego serca wolę Bożą“. — I rzeczywiście po wiekach powstała Liga Narodów, której celem jest czuwanie nad powszechną sprawiedliwością i pokojem.

Tak oddziaływał Raw czynem i słowem na swych rodaków, a gdy umarł w r. 247, opłakiwano jego zgon przez cały rok, gdyż straciło w nim żydostwo mistrza i ojca.

Cwi Tomer.

Pamięci Lorda Balfoura

Dnia 19 marca umarł lord Artur James Balfour. Odszedł na zawsze serdeczny przyjaciel Żydów, gorący chrześcijanin-sjonista. Ten wybitny mąż stanu imperjum brytyjskiego, wielki uczony i myśliciel, oddany nam i naszym ideom sercem i duszą, wierzył i ufał niezachwianie w moc ducha żydowskiego modlił się (jak sam mówił) i walczył o odrodzenie Narodu naszego... Walka była ciężka ale skuteczna.

...Był to pamiętny dla nas rok 1917. W Europie szalała zawierucha wojenna. I wówczas podczas tych najsmutniejszych dni, dotarła do nas Żydów najradośniejsza wieść, wieść o deklaracji Balfoura. Wzdłuż i wszerz całego świata rozbrzmiała donośnym głosem nowina, że nam Żydom, od dwudziestu wieków tułaczom bez ziemi, wolno, dzięki niestrudzonej pracy lorda Balfoura, stworzyć własną siedzibę narodową, odbudować, odrodzić Ojczyznę — Erec Izrael. Ziściła się idea herzlowska, sen i marzenie lat tylu tysięcy...

..Dzisiaj Wielki nasz Dobroczyńca i Opiekun, lord Balfour już nie żyje. Nad świeżą mogiłą w szkockiem miasteczku Wittingham, gdzie złożono szczątki naszego niezapomnianego Przyjaciela, płacze i boleje żydostwo całego świata. **Bl. H.**

Wiosna w Palestynie

(Ciąg dalszy)

Na polach, wśród bujnych traw rośnie niezliczona ilość kwiatów różnych rodzajów i barw, jak wschodni bajeczny dywan rozprzestrzeniony na ziemi. Całkiem zaś odosobniony ze szczelin dzikich skał gór judejskich wystrzela fjołek. Z czarnego korzonka wznoszą się delikatne łodyżki, ko-

DLA NAJMŁODSZYCH

Bajka o niezadowolonym człowieku

(Bajka chińska)

Opr. Bianka Hollaendrowa

— Grymasisz? Nie chcesz mleka tylko herbatę? Otóż, kochanie moje, zamiast herbaty, smacznej chińskiej herbaty, której nie wolno Ci tyle pić ile byś chciał, dostaniesz dzisiaj na podwieczorek (naturalnie oprócz filiżanki mleka) jeszcze chińską bajkę. Na dalekim dalekim Wschodzie, właśnie w ojczyźnie tej dobrej smacznej herbaty, przysłuchują się jej chętnie mali i dorośli Chińczycy.

— A więc i Ty maleństwo najdroższe, zasłoń czemprędzej nosek filiżanką, nastaw uszka i przysłuchaj się bajce o niezadowolonym człowieku...

„Był kamieniarzem. Bardzo biednym kamieniarzem, który cały dzień, od świtu do zmroku, pracował ciężko, zarabiając zaledwie na miskę ryżu i.. „naparstek“ herbaty. Często ocierał pot z czoła i wzdychał żałośnie, gdyż był bardzo niezadowolony ze swojego losu.

Pewnego razu odłożył ciężki młot, rozciągnął się w cieniu skały i zapytał sam siebie:

— Czyż nigdy, nigdy nie będę bogatym?

Wszechpotężny Pan świata słysząc pytanie tak pełne skargi i żalu wzruszył się zapewne dolą biednego człowieka, gdyż natychmiast rzucił rozkaz:

— Niechaj się spełni Twoje życzenie!

W mgnieniu oka kamieniarz został panem wspaniałego pałacu i ogromnych włości.

W raz z bogactwem nadeszła chciwość i pożądanie jeszcze większych i wspanialszych dóbr.

— Czemuż nie jestem — zapytał znowu człowiek — potężnym monarchą potężnego państwa?

Został nim...

Odbierał hołdy, czas spędzał na zabawach, ucztach przechadzkach.

Lecz pewnego dnia letniego, rozgniewał się, potężny władca, potężnego państwa na.. słońce które świeciło mu w twarz i żarem swoim przyprawiało o znużenie.

— Słońce jest więc tak potężne, że lekceważy sobie najpotężniejszego monarchę najpotężniejszego państwa? — krzyknął obrażony do głębi człowiek.

— Bądź więc słońcem — rzucił wszechwładny Mocarz świata.

I słońce człowiek chcąc okazać swą moc niezmierną ogniem promieni paliło okolicę.

Duża deszczowa chmura ulitowała się nad spieczonym krajem, wypłynęła na niebo i zakryła tarczę słońca...

— Chcę być chmurą, chcę być chmurą, — lamentował człowiek z poza gęstej zasłony obłoku.

Został chmurą.

Z nieopisaną radością lunął deszczem i zamienił świat w jezioro. Wszystko i wszyscy potonęli... jedynie nad wodami deszczowych mórz sterczała szara skała.

— Ach jęknął człowiek — więc skała..

— Zostań skałą — przemówił cierpliwy Pan świata, — ale pamiętaj niezadowolony człowieku, że spełnię jeszcze tylko jedno Twe życzenie...

W tej chwili poczuła skała bolesne uderzenia młotem i zobaczyła u stóp swoich małe niepozorne stworzenie... człowieka..

— Chcę zostać człowiekiem — jękła skała — w obawie, że za chwilę rozleci się w gruz.

..Kamieniarz obudził się z głębokiego snu...

...A ty kochanie moje, wypiłeś tymczasem filiżankę mleka i jesteś zadowolony, och jak bardzo zadowolony, że jesteś jeszcze małem dzieciątkiem, któremu przystoi pić i słuchać równocześnie bajek. Uśmiechasz się zupełnie tak błogo jak Chińczyk na pudełku od herbaty, który na równi z Tobą słuchał bajki z dalekiej swej Ojczyzny i jest napewno zadowolony chociaż jest tylko malowanym Chińczykiem na ślicznem pudełku z czarnej laki..

—o—

cząće się wygiętą koroną kwiatu Dzieci najwięcej je lubią. Często plotą z nich wieńce, lub wysysają winny sok ich łodyg i dlatego nazywają je „fajki pastusze".

Olśniewająco piękny jest ten kwiat o czarownych listeczkach i mógłby wiele piękna dodać naszym polom, lecz wstydliwie się chowa w szczelinach skał, zwieszając główkę ku ziemi, jakby nie śmiał patrzyć towarzyszom prosto w oczy. Krąży bardzo ładna legenda o wstydliwym fjołku.

Gdy Wiekuisty stworzył świat, kazał ziemi wydać różne kwiaty, mające ozdobić szarą i smutną ziemię. W jednej chwili ziemia okryła się jakby bajecznym dywanem a przyjemna woń wypełniła powietrze wabiąc złote pszczoły. Między mnóstwem kwiatów był też fjołek lecz jakiż inny niż dzisiaj. Głowę dumnie wznosił ku górze tak, że każdy zwracał uwagę tylko na ten cudny, pyszny kwiat. Wiekuisty obdarzył go pięknem szczodrzej aniżeli inne kwiaty, to też fjołek stał się dumny i urągał innym towarzyszom swoim. Duma i pycha fjołka wywołały głęboką zawiść i zazdrość u towarzyszy, którzy już nie mogli żyć w zgodzie i zakłócony został spokój i harmonja w państwie roślinnem. Razu pewnego anioł „Camchiejl" odwiedził ziemię, chcąc się nasycić pięknem kwiatów. Lecz widząc te kłótnie i zawiści ze smutkiem poleciał do Stwórcy. Wiekuistego najwięcej to martwiło, że jego umiłowany kwiat był powodem kłótni i zawiści. Robił mu więc wyrzuty za niewdzięczność, mówiąc: „Myślałem, że jako piękniejszy i milszy od innych kwiatów będziesz też najlepszym a zarazem najskromniejszym, tymczasem stałeś się dumnym i z pogardą odnosisz się do swych towarzyszów". Teraz dopiero zrozumiał fjołek że zgrzeszył i ze wstydu opuścił główkę a listki jego zwisły jakby osłabione ku ziemi. Ze wstydem odszedł i schował się w szczelinie dzikiej skały, aby go nikt nie zobaczył Od tego czasu nigdy nie śmie patrzyć w niebo.

Dzieci opowiadają sobie jeszcze inną legendę o tym kwiatku:

W czasie koronacji Salomona na króla państwa żydowskiego śniło się temuż, że anioł kazał mu zaopatrzyć się w koronę zrobioną na wzór najpiękniejszego kwiatu. Salomon upodobał sobie koronę fjołka, który wówczas jeszcze dumnie wznosił główkę ku niebu. I król kazał sobie zrobić podobną koronę ze szczerego złota i djamentów a fjołek od tego czasu nazywa się „koroną Salomona" Lecz gdy później nieprzyjaciel wtargnął do Erec Izrael i zawładnął skarbcem królów żydowskich, zabrał i tę śliczną koronę Salomona Gdy wywieziono ją z granic Palestyny wszystkie fjołki opuściły główki na znak żałoby i żalu i powiedziały sobie: „Gdy korona ta zajaśnieje i ozdobi z powrotem głowę syna Dawida, wtedy i my wyprostujemy nasze główki i dumnie będziemy patrzyć w niebo jak za dawnych, dobrych czasów.

(Dokończenie nastąpi.).

—ogo—

Z ŻYCIA W ORGANIZACJACH

List z Brzeska

Ruch sjonistyczny w naszem mieście zwłaszcza wśród młodzieży ostatnio bardzo się ożywił, dzięki założeniu na nowo, względnie przystąpieniu po długiej przerwie — z powodu braku lokalu — do intenzywnej pracy org. „Hanoar Haiwri".

Z początku zaraz rozwinęliśmy żywą agitację wśród młodzieży żydowskiej, aby się uczyła języka hebrajskiego, by w ten sposób umożliwiła utrzymanie specjalnego nauczyciela, co dotychczas z powodu małej ilości zgłaszających się uczniów było niemożliwością. Wewnątrz zaś organizacji przystąpiliśmy do energicznej pracy duchowej, jak i narodowej Założono bibljotekę organizacyjną a równocześnie kółko introligatorskie, celem zaopatrzenia bibljoteki w dobrze oprawione książki.

Pracę dookoła K. K. L. przydzielono jednemu koledze z naszej kwucy, który tą akcją systematycznie kieruje.

Dużo również czasu poświęcamy wychowaniu fizycznemu (mustrze) i dlatego mamy bardzo często ćwiczenia skautowe, połączone z mniejszemi wycieczkami, a nieraz nawet całodziennemi. Na wycieczki chodzimy bardzo chętnie, gdyż jedynie wycieczka daje możność bliższego zapoznania się z przyrodą, co dla nas jako przyszłych synów Erec, jest konieczne. Nie mniej zaś zajmują nas pogadanki ideologiczne jak i naukowe, które z nami Rosz Kwuca prowadzi.

Bardzo głębokie wrażenia wywarły na nas pogadanki o ostatnich wypadkach w Palestynie. Pogadanki te bardzo nas wzruszyły i tak nam utkwiły w pamięci, że nie zapomnimy nigdy najmniejszych nawet szczegółów.

Co do kontaktu z zamiejscowemi organizacjami mamy często odwiedziny (bikury) kierowników galilowych lub gdudowych, którzy prowadzą z nami pogadanki o położeniu naszej organizacji w ich miastach i którzy udzielają nam w razie potrzeby wskazówek. Urządzamy również często wieczorynki organizacyjne, na które przejeżdżają ludzie z różnych miast naszej organizacji

W ten sposób jesteśmy w ścisłym kontakcie z ludźmi różnych miast, którzy tak samo jak my myślą i do tego samego co my dążą.

Ogólnie zaliczamy godziny spędzone w organizacji, do najdroższych i najpiękniejszych chwil w naszem życiu.

Kwuca „Neszer" w org. Hanoar Haiwri w Brzesku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Maurycy Schlanger: List wysłany. Krzyżówkę otrzymaliśmy. Mamy recepis przesyłki pocztowej przed tygodnia, więc książkę powinieneś już był otrzymać.

„A. S. LOKATEM 1926": Mamy w tem przeszło 00 zagadek przeznaczonych do druku A Ty dziwisz się, że Twoich znowu nie umieszczamy

Aleksander Spierer: Łamigłówka bardzo dobra, ale musisz poczekać.

Samuel Kanfer: Tak, to zecer przekręcił Twoje nazwisko

G. K.: Kto to kryje się pod temi literami? Przekłady są dobre, przy sposobności skorzystamy Prosimy o porozumienie się listowne.

Rózia Propperówna: Śliczny rysunek przysłałaś. Chętnie umieścimy.

P R.: Jak na pierwszą próbę całkiem niezłe. Ale czy się miejsce znajdzie w Dzienniczku? Zobaczymy.

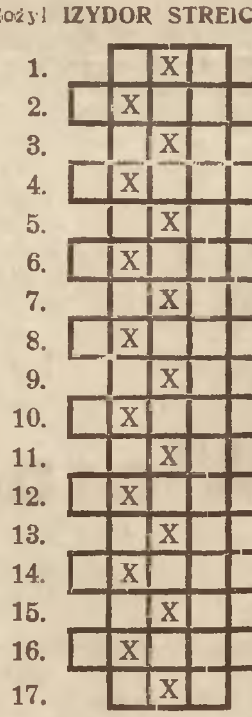
Jakób Poss: Umieścimy w jesieni.

Jonas Tempelhof: Przysłany wierszyk jest bez wartości dla nas. Spróbuj jeszcze przysłać coś innego, może prozą.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

(Ułożył IZYDOR STREICHER).



1. Prezent. 2. Magnat hiszpański. 3. Liczebnik. 4. owad. 5. Odłam lodu. 6. Korona papieska. 7. Pierwiastek chemiczny. 8. Miłośnik. 9. Burmistrz we Francji. 10. Dychawica. 11. Ojciec (w innym języku). 12. Imię żeńskie. 13. Imię męskie zdrobniałe. 14. Skandal. 15. Pierwiastek chemiczny. 16. Utwór muzyczny. 17. Módl się (w innym języku).

Litery, oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwisko zmarłego wielkiego przyjaciela Żydów.

Szarady

(Ułożył M. JOSEFSBERG, Kraków).

1. Litera — litera
   Zaletę zawiera.
2. Nuta i litera
   Dadzą minerał.
3. Litera — skrót handlowy
   Tworzą drzewa przetwór nowy.
4. Bóstwo i to, co do pisania służy,
   Tworzą budynek miejski, zwykle duży.
5. Spółgłoska wspak karta
   Schowają każdą rzecz która jest coś warta.

Baloniki na ulicy

Patrzcie dzieci! Patrzcie dzieci!
Tam! Pod niebem! W słońcu! W górze!
Błyszczą śliczne baloniki
Na cieniutkim, długim sznurze!

Hejże- ha! Hejże- ha!
Słońce na nich cudnie drga!
Słońce na nie rzuca blaski
Iskry złote i obrazki —
Hejże- ha! Hejże- ha!
Słońce na nich cudnie drga!

A ten sznurek, ten cieniutki
Trzyma urwisz uśmiechnięty
I nie martwi się tem wcale
Że mu widać gołe pięty!

Hejże- ha! Hejże- ha!
W balonikach słońce gra!
Lśni, migoce, skrzy się, świeci,
By czarować małe dzieci!...
Hejże- ha! Hejże- ha!
W balonikach słońce gra!.

Rozwarły się wszystkie buzie
(Nosek zadarł ktoś wysoko.)
Aj! Jak płyną baloniki,
Jak się chwieją pod obłokiem!

Każdy balon — hejże- ha!
Jakiś inny kolor ma!
Kołysze się barwne grono
Ten jest żółty, ten czerwony
Ten zielony, ten różowy
Ten niebiesko- fjoletowy
Każdy balon — hejże- ha!
Jakiś inny kolor ma!

Aż tu jeden z baloników...
...Tam! Pod niebem! W słońcu! W górze!
Ojej! — Urwał się i uciekł!
Bo już znudził się na sznurze..

Oj! Oj! Oj! — Ha-ha-ha!
Ktoś żałośnie głośno łka
Czyjeś oczy są niebieskie
I maleńkie ronią łezki
Ej! Balonie — psoto zła
Czy nie słyszysz, że ktoś łka?

Baloniki kolorowe
Łobuzerskie stroją minki
I zerkają przyjacielsko
Na chłopaków i dziewczynki

Tra- la- la! Tra- la- la!
W balonikach wiosna drga!
...Wiosna w nich pod niebem lata
Śmieje się z całego świata!
Tra- la- la! Tra- la la!
W balonikach wiosna drga!

Anda Eckerówna.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 6-go: KRZYŻÓWKI „JIZKOR":

Poziomo:

1) Jawa, 3) Oferta, 6) Otello, 8) Grab. 10) En!, 13) Rok, 18) Ubi? 19) Ten, 21) Ako, 26) Lar, 27) Maraton, 28) Era, 29) Lea, 30) Pantera.

Pionowo:

1) Jeruzalem, 2) (wspak Bona), 4) Fortepian, 5) Afrykanka, 6) Olam, 7) Ewakuacja, 9) Bar Kochba 11) Peer Gynt, 12) Schumann, 14 Kinor, 15) Ir, 16) Lakme, 17) Aa, 20) El, 22) Ka. 21) On, 24) Baal, 25) Mare.

ŁAMIGŁÓWKA:

1) Orzeł, 2) Zegar, 3) Jaffa, 4) Agata, 5) Selen, 6) Zamek. 7) Teren, 8) Haint, 9) Organ, 10) Numer.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Kwuca Tachkasim (Kraków), Walusia Begleiterówna, Malinka Feig, Natan Wachstock. Ignacy Holzer, Maks Schleicher. Maurycy Schlanger, Regina Königsbuchówna, Bronia Erbsmannówna, Hanka Dreiblattówna, Zygmunt Goldstein, Dunio Zimmer, Elza Langmanówna, „Jutrzenka", Samuel Birnbaum, Benio Citron, Leon Kaufman, Ninusia Eisenbachówna.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

„Estewu". Olek Spira, Samuel Stoeger, „Zorza", Zygmunt Goldstein, Helena Bergmanówna, Eliza Mehlerówna, Herman K., Estusia Zimmetówna, Józio Stendig.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy traktat handlowy z Niemcami
może wejść w życie bez ratyfikacji?

W związku z zamknięciem sesji sejmowej staje się aktualna kwestja ratyfikacji umowy gospodarczej z Niemcami oraz wpływ, jaki to zamknięcie wywrzeć może na wprowadzenie w życie tej umowy.

Miarodajne w tym wypadku są artykuły 6 i 49 konstytucji, które brzmią:

Artykuł 6-ty: „Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nałożenie podatku i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jakoteż przyjęcie gwarancyj finansowych przez państwo, może nastąpić tylko na mocy ustawy".

A artykuł 49 głosi: „Prezydent Rzplitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości sejmu. **Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic państwa a także przymierza, wymagają zgody Sejmu"**.

Na tle tych artykułów sprawa traktatu handlowego ma dwa oblicza: polityczne i prawne.

Pod względem politycznym trzeba stwierdzić, że z ratyfikacją tego traktatu Polska musi czekać na ratyfikowanie go przez Niemcy.

Jeśli idzie zaś o stronę prawną, to umowa handlowa w myśl art. 49 musi być ratyfikowana przez Sejm.

Mimoto, ponieważ traktat handlowy nie zawiera części taryfowo- celnej, można cały szereg działów wprowadzić w życie bez ratyfikacji. Należy tylko dodać, że wprowadzenie w życie części umowy, a więc owe przyznanie kontyngentów, zniesienie ceł bojowych itd wymagałoby specjalnej rozmowy obozu stron, aby w praktyce nie powstała sytuacja, że Polska dopuści kontyngenty niemieckie, a Niemcy nie dopuszczą polskich. Jeżeli idzie o klauzulę największego uprzywilejowania, to wprawdzie na podstawie konstytucji niektórych państw, a w tej liczbie i konstytucji niemieckiej Rzeszy, byłaby możliwa do wprowadzenia w życie bez ratyfikacji.

U nas jednak konieczność ratyfikacji nie ulega wątpliwości. Możnaby natomiast wprowadzić celne stawki prowizoryczne, tzn. pobierać wpłaty celne w gotówce, wedle taryfy ulgowej, a kredytować powstałą stąd różnicę, któraby została dopiero umorzona po ratyfikacji traktatu.

Tu należałoby jednak zapytać o opinję Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Tak więc traktat handlowy, jako całość (przedewszystkiem zaś kwestje osiedleńcze, formalności celne itd.), chociażby po częściowem wprowadzeniu go w życie (kontyngenty, zarządzenia bojowe) musi — powtarzamy znowu — uzyskać sankcję parlamentu.

W ten sposób zjawia się konieczność zwołania sejmu w celu ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami. Gdyby to się nie stało, traktat mógłby wejść w życie dopiero za pół roku lub jeszcze później. Pozostałaby więc **ewentualność częściowego wprowadzenia niektórych punktów traktatu** w okresie wcześniejszym, czego wymagają względy gospodarcze.

Rząd polski ma prawo znieść listę zakazów przywozu bojowych oraz wprowadzić w życie kontyngenty dla artykułów, umieszczonych na ogólnej liście zakazów.

Jak się zdaje, nadto rząd ma prawo na zasadzie art. 7 lit. b) ustawy w przedmiocie uregulowania stosunków celnych z dn. 31 lipca 1924 r., zastosować do Niemiec wszystkie cła konwencyjne, które są w mocy dla przywożonych z zagranicy artykułów pierwszej potrzeby oraz surowców i środków produkcji, sprowadzanych przez wytwórców przemysłowych i rolnych.

Natomiast przyznanie ulg konwencyjnych na inne artykuły, tj. wprowadzenie klauzuli największego uprzywilejowania w całej pełni w życie, wymagałoby uprzedniej ratyfikacji przez Sejm.

(G P.)

Stanowisko prasy niemieckiej
Ratyfikacja przez Sejm jest konieczna

W związku z artykułami prasy sanacyjnej o możliwości wprowadzenia w życie polsko- niemieckiego traktatu handlowego bez potrzeby zwoływania Sejmu dla ratyfikacji, „Vossische Ztg." zamieściła dłuższą depeszę własną z Warszawy, w której po omówieniu tych informacyj prasy sanacyjnej stwierdza, że **wprowadzenie w życie pewnych tylko części traktatu pozbawia Niemcy ważnych dla nich korzyści** i zaznacza: „Spodziewamy się, że wynurzenia te są tylko balonem próbnym, wychodzącym od czynników warszawskich, zainteresowanych w uniemożliwieniu sesji parlamentu ze względów polityki wewnętrznej. Wątpliwe jednak jest, by instancja odpowiedzialna za polską politykę zagraniczną mogła się oddawać iluzjom, że Niemcy gotowe będą pójść na dalsze ustępstwa, w uwzględnieniu wewnętrznych trudności polityki polskiej".

Zadania Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził niedawno statut Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, w którym łączą się na mocy art. 86-go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. cztery zakłady, działające na terenie państwa, a mianowicie: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, i Królewskiej Hucie.

W § 7 tego statutu wyliczone zostały najważniejsze zadania tego związku, których ścisłe i całkowite wypełnienie ma dla ogółu pracowników umysłowych niezmiernie doniosłe znaczenie i dlatego należy się z niemi zapoznać bliżej. Przedewszystkiem więc do zadań związku zakładów należy: występowanie w sprawach opinjowania projektów ustawodawczych oraz przepisów wykonawczych, podejmowanie inicjatywy co do nowych przepisów prawnych lub zmian obowiązujących, opracowywanie opinji w sprawie jednolitego stosowania przepisów prawnych, przedstawicielstwo interesów zakładów wobec władz państwowych i na fachowych zjazdach, oraz konferencjach krajowych i zagranicznych, organizacja lecznictwa tak zapobiegawczego, jak również zmierzającego do przywrócenia utraconej zdolności do wykonywania zawodu, np. zakładania i prowadzenia wspólnych zakładów leczniczych i opiekuńczych, fachowo-lekarska lustracja działalności leczniczej Zakł. Ubezp., następnie organizowanie wspólnej akcji w zakresie lokaty funduszów Zakł. Ubezp., prowadzenie centralnej statystyki w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych, urządzanie kursów i organizowanie wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, mających na celu podniesienie wiedzy fachowej i sprawności pracy wśród pracowników związku zakładów i instytucji współdziałających w wykonywaniu ubezpieczenia pracowników umysłowych itp.

Należy w tem miejscu zauważyć, iż przytoczone wyżej zadania stanowią rozwinięcie i szczegółowsze ujęcie zadań, wymienionych w art. 86 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r.

Na szczególne podkreślenie, ze względu na wagę ubezpieczenia pracowników, zasługuje fakt iż związek zakładów ma też na celu organizację lecznictwa zapobiegawczego i zakładanie wspólnych zakładów leczniczych. Zagadnienia te dawno już domagają się należytego rozwiązania, gdyż warunki hygjeniczne warsztatu pracy i mieszkania znacznej większości pracowników stają się wprost groźne. Działalność kas chorych mogłaby się znacznie rozszerzyć i wzmocnić, gdyby należycie rozwinąć akcję zapobiegawczą, związaną ściśle z hygjeną i eugeniką. Spółdziałanie, przy powoływaniu do życia odpowiedniej liczby zakładów leczniczych i dla ozdrowieńców, z kasami chorych i wogóle zakładami ubezpieczeń społecznych zainteresowanemi, aby (ich członkowie) ubezpieczeni cieszyli się jaknajdłużej, jaknajlepszem zdrowiem, ma pierwszorzędne znaczenie dla całego społeczeń-

---

... Dr. Seidena, Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM
PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

62 (Ciąg dalszy).

Złożyłem pierwszą wizytę niemieckim oficerom. I postanowiłem się przeprowadzić. Najstarszym rangą oficerem jest siwy kapitan piechoty nazwiskiem Mittelberg o stanowczem, męskiem wystąpieniu. Kiedym mu zdał sprawę z naszego położenia, odparł wyraźnie, że życzy sobie powitać nas jak najprędzej u siebie. — Niema najmniejszego sensu, aby jeszcze więcej ludzi się marnowało aniżeli to konieczne! — dodał. — Boli nas dosyć, że nie możemy osłabić życia naszym żołnierzom. Nie my jednak możemy tu coś zdziałać, tylko międzynarodowe układy, polegające na wzajemności.

Opisałem mu życie w barakach żołnierskich, prosiłem, aby wystarał się o to i owo. — Oddajemy co miesiąc pewien procent pensji na wspomożenie naszych żołnierzy, czynimy tedy co w naszej mocy, — odparł. — Zresztą mam nadzieję, że panna Brändström zawita tu wkrótce znowu, aby zobaczyć, co się z nami dzieje. My sami, jak pan wie mamy związane ręce. Wszelkie obcowanie z żołnierzami jest surowo wzbronione i uniemożliwione dzięki rozstawionym wartom.

— A to dlaczego, panie kapitanie?

— Niewiadomo. Podobno z obawy przed próbą organizacji z naszej strony — niemieckich djabłów nawet bezbronnych boją się wciąż jeszcze jak ognia — dokończył i pożegnał mnie.

Prosto od niego poszedłem razem z Seydlitzem do Schnarreberga. — Wachmistrzu — powiadam stłumionym głosem, — odmeldowujemy się! Od jutra przechodzimy do oficerskiego obozu.

Blednie zdemał. — Co? — pyta. — Wy obaj? Właśnie wy? W takim razie składam dowództwo baraku!

— Ale dlaczego? — pytamy równocześnie.

— Ponieważ bez was nie będę miał nikogo, z kim bym się mógł porozumieć co do moich zarządzeń! Czynię wiele rzeczy fałszywie, wiem o tem... Wielki Boże, dosłużyłem się mojego stopnia w kasarni, a nie w więzieniu. Nie potrafię nigdy sprostać zupełnie temu zadaniu. Dotychczas jednak było pół biedy... Wyście mnie popierali, łagodziliście moje, nieraz zbyt ostre rozkazy, przystosowywaliście je do naszego położenia do zgorzkniałego nastroju wśród tej rozłajdaczonej bandy... Tego nie nauczę się nigdy. Jestem żołnierzem, nie ugodowcem. Dobrze, teraz niech kto inny robi to za mnie...

— Nie, Schnarrenberg, — mówi Seydlitz, — tego nie powinien pan robić! To co, że nas nie będzie? Ma pan przecie jeszcze zawsze Poda!

— Podbielskiego? Dragona Podbielskiego? — pyta nieokreślonym, lekko wzgardliwym tonem. — Przecie jego nie mogę się radzić w kwestji rozkazów! Nie — kończy gwałtownie, — sam w każdym razie nie zostanę tu dowódcą!

— Niekiedy trudno jest wprost pomóc temu biedakowi, — stwierdza Seydlitz, kładąc się spać. — Ani za grosz elastyczności!

Przysiadam się do Poda. — Pod, jutro przeprowadzam się do oficerskiego obozu, — mówię cicho.

— Słusznie, mój chłopcze! — mówi opanowany, — Zasłużyłeś na to rzetelnie!

— Pod, — ciągnę, — nie miej do mnie o to żalu! Patrz...

— Ależ nie potrzebujesz się usprawiedliwiać przedemną, — przerywa mi. — To przecież jasne. Nie wszyscy ludzie są z jednej gliny, tak już jest, było i będzie. Pozatem ja z mojem ogromnem cielskiem i mocnemi nerwami cierpię mniej pod tem życiem, niż na przykład ty. A dlaczegobyś ty właśnie miał cierpieć więcej..

— Tak, tak, Pod, to słusznie! Mimo to... Nie, gdybym nie czuł, że w najkrótszym czasie zginę tutaj, że muszę, muszę wyjść stąd jak najprędzej jeśli chcę wogóle powrócić jeszcze do domu, — nie zostawiałbym was samych.

— Człowieku, chorąży, — wybucha i popada przytem w swój dawny, szorstki ton, aby ukryć wzruszenie. — Teraz zechciej łaskawie stulić gębę, dobrze? Bo jak nie, zbiję na miazgę, zrozumiano?

Nie wiem, czy mam się śmiać, czy też wyć. — Będę przychodził często do ciebie, — mówię szybko. — I jeszcze jedno: czy chcesz mojego psa, Suszkę? Dam ci go.

Chrząka podejrzanie. — Hm. — psa wezmę chętnie. Mam mianowicie w domu całkiem podobnego. Przywiozłem go raz z frontu podczas urlopu, — ciągnie z uderzającym zapałem. — na froncie zwaliśmy go Mikołajewicz. Ale Annie sprawiała ta nazwa zbyt wiele kłopotu. Wołała go krótko: Niko...

(C. d. n.).

stwa i dla państwa. Wszystko to jednak będzie naprawdę wykonalne w szerokim zakresie, odpowiadającym istotnym wymaganiom życia, dopiero po wydaniu i ogłoszeniu ustawy scaleniowej, która umożliwiześrodkowanie organizacyj ne i finansowe zamierzeń, wyliczonych w celach i zadaniach poszczególnych zakładów ubezpieczeń społecznych, działających na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Ulgowy podatek obrotowy od eksportu jaj

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Skarbu zarządziło w dniu 24 marca br. co następuje:

1) zniża się do pół proc. stopę podatku przemysłowego od obrotu od transakcyj eksportowych jajami, dokonanych w okresie począwszy od dnia 1 stycznia 1929 r.

2) zawiesza się pobór podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcyj eksportowych jajami, dokonanych w okresie począwszy od dnia 1 stycznia 1930 r.

—o—

PODRÓŻE HANDLOWE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI. Jak słychać, w związku z zawarciem traktatu handlowego między Polską a Rzeszą niemiecką wystąpić ma niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych z propozycją wprowadzenia szeregu ułatwień przy wyjazdach kupców do obu państw. Między innemi zamierzone jest ustanowienie specjalnych wiz na paszportach zagranicznych po cenach ulgowych dla osób, które podróżują w w celach handlowych.

W SPRAWIE ZWOLNIENIA OTRĄB OD CŁA WYWOZOWEGO. Przedłużenie rozporządzenia o zwolnieniu otrąb od cła wywozowego na czas od 15 kwietnia do 1 czerwca, tj., aż do chwili, w której ta wolność celna w myśl znanego rozporządzenia z jesieni 1929 r. następuje automatycznie, zostało już wygotowane w ministerstwie przemysłu i handlu i powinno być wydane lada dzień celem umożliwienia tranzakcyj eksportowych, zwłaszcza wobec wejścia w życie nowego niemieckiego cła przywozowego na otręby.

W SPRAWIE ŚWIADECTW POCHODZENIA NA TOWARY, wysłane z Polski do Palestyny. Zdarza się bardzo często, że eksporterzy polscy dołączają do rachunków na towary, wysłane do Palestyny, świadectwa pochodzenia, co naraża ich na dość znaczne wydatki. Celem zaoszczędzenia tych wydatków, odgrywających dość poważną rolę w kalkulacji ceny, Państwowy Instytut Eksportowy podaje do wiadomości, że palestyńskie przepisy celne nie wymagają udowodnienia kraju pochodzenia i przedłożenia świadectw pochodzenia. (Wyjaśnienie w tej sprawie zamieściliśmy już przed kilku dniami).

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ. Firma cypryjska nawiąże stosunki handlowe z firmami, pragnącemi eksportować na wyspę Cypr (kol. ang.) następujące towary: tkaniny, wyroby żelazne, papier, skóry podeszwowe, pończochy, krawaty, towary farmaceutyczne itp. Wspomniana firma podejmie się również przeprowadzenia odpowiedniej reklamy. Szczegółowych informacyj udziela Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi, Targowa 63.

STAWKI PROCENTOWE PRZY POŻYCZKACH LOMBARDOWYCH W P. K. O. Z dniem 1. kwietnia br. stawki procentowe, pobierane przez PKO. przy udzielaniu pożyczek lombardowych, wynoszą: pod zastaw papierów państwowych — 8 i pół proc., papierów hipot., komunalnych i akcyj Banku Polskiego — 9 i pół proc., papierów dywidendowych — 10 i pół proc.

NADMIAR WOLNYCH WAGONÓW NA PKP. Według informacyj władz kolejowych panuje obecnie wielki nadmiar wolnych wagonów towarowych. Jest to zjawisko poczęści sezonowe, a poczęści spowodowane **zmniejszeniem się obrotów w związku z przesileniem gospodarczem.**

NOWA KONWENCJA HANDLOWA AUSRTJACKO- NIEMIECKA A POLSKA. W ostatnich rokowaniach o rewizję konwencji handlowej między Austrją a Niemcami, Austrja miała już otrzymać zapewnienie co do koncesji w przedmiocie stawek celnych na drzewo tarte (obniżenie z 1 marki na 0.85 mk., a później na 0.75 mk.) O ile Austrja istotnie tę koncesję dostanie, to na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania będzie z niej korzystała także i Polska na mocy konwencji polsko- niemieckiej, skoro ta ostatnia wejdzie w życie.

Siostrzenica lorda Balfoura dziękuje społeczeństwu żydowskiemu

Nasz szanowny towarzysz i współpracownik, b. senator Dr. Michał Ringel otrzymał następujące pismo od p. Dugdale, siostrzenicy Lorda Balfoura i gorącej przyjaciółki sjonizmu. List podajemy w dosłownym przekładzie:

Kochany Doktorze Ringel!

Dziękuję Panu najserdeczniej za Pański list. Wyrazy sympatji moich przyjaciół Żydów były tak dla mnie wielką pociechą po śmierci lorda Balfoura. Czuję, że w szczególnej mierze dzielicie ból po naszej stracie. Cała nasza rodzina była głęboko wzruszona przez te cudowne enuncjacje, które nadeszły od żydowskich gmin i społeczeństwa ze wszystkich części świata.

Załujemy tylko, że nie możemy mieć nadziei, by móc dziękować każdemu osobna za cześć oddaną pamięci lorda Balfoura.

Aż do ostatniej chwili swego życia zajmował się lord Balfour z żywem zainteresowaniem sprawą Siedziby Narodowej i kazał sobie podawać wiadomości o niej.

Sądzę, że dla wszystkich, którzy go kochali i czcili pozostał obowiązek, aby przeprowadzić do końca to dzieło, które On pomógł stworzyć.

Z wyrazami szczerych pozdrowień
Pańska Blanche E. C. Dugdale.

—o§o—

Opinja angielska o raporcie komisji Shawa

Londyn (ŻAT) W „Times“ i „Manchester Guardian“ ukazały się już dziś artykuły wstępne, w których omawiane jest sprawozdanie brytyjskiej komisji śledczej. „Times“ pisze m. in.:

Z różnych względów wydawałoby się to być godnem pożałowania, że brytyjska komisja śledcza tak dalece przekroczyła granice swych kompetencyj, iż poruszyła w swem sprawozdaniu cały problem interpretacji mandatu palestyńskiego. Uwzględnić jednak należy, że różne interpretacje mandatu stały się obecnie kwesją aktualną. Jest to obecnie sprawa interesu i honoru narodowego Wielkiej Brytanji odnaleźć skuteczny sposób traktowania i wykonywania mandatu palestyńskiego. W obliczu tych względów niema już miejsca dla jakichkolwiek powątpiewań, czy komisja śledcza postąpiła właściwie, pojmując znacznie szerzej powierzone jej zadanie.

„Manchester Guardian“ sugeruje, aby rząd brytyjski w swej najbliższej deklaracji o przyszłej polityce palestyńskiej szeroko poruszył sprawę obrony praw wspólnot nieżydowskich w Palestynie. Pismo uważa, że komisja nietylko przekroczyła swe kompetencje przez udzielanie rad w sprawach, które jej nie dotyczyły, lecz nadto rady te są złe. Komisja zbyt liberalnie i luźno pojmowała swe zadania. Dokument ten przesądza jednak wiele konkluzji. Mimo to niemniej doniosłem jest przeprowadzenie gruntownego zbadania zagadnienia palestyńskiego w myśl wniosku, wysuniętego przez lorda Balfoura, Llyod George'a i gen. Smutsa. Losy Palestyny zależne są od administracji, która jeszcze obecnie spoczywa w rękach ludzi opanowanych tendencjami pro-arabskiemi.

—o—

W lipcu br. — wybory do Asefat Haniwcharim

Jerozolima (ŻAT) Centralna komisja wyborcza przy Waad Haleumi uchwaliła rozpisać wybory do Asefat Haniwcharim w m. lipcu r. b.

Ruch budowlany w Palestynie

Działalność „Palestine Land Development Co“ w Jerozolimie poczyniła w ostatnich tygodniach dalsze postępy. Ostatnio donoszą o tranzakcjach parcel w ulicy Ben Jehudy jak i w Merkaz Mischari wwysokości przeszło 4.000 f. szt. Również i akcja budowlana postępuje w tej dzielnicy naprzód. Powstaje szereg budowli biurowych i sklepowych. Także i w jerozolimskiem przedmieściu żydowskiem Rechawja rozwija się żywy ruch budowlany. Gmach biurowy Żyd. Funduszu Narodowego jest już prawie na ukończeniu, a przy pomocy uzyskanej właśnie pożyczki...

GOŚCINNE WYSTĘPY „HABIMY“

„Korona Dawida“

Tragedja w 3 aktach (8 odsłonach) według Calderona. Tłum. i opracował Izak Landau. Reżyser A. Dikij.

Podczas swego pobytu w Berlinie i Warszawie urządziła „Habima“ konferencje z przedstawicielami literatury i prasy na temat swego repertuaru. Przypominamy zwłaszcza na wysokim poziomie stojącą dyskusję między Bialikiem a Buberem o czem zresztą już swego czasu donieśliśmy Bialik twierdzi, że biblja jest nietylko gigantycznym eposem, lecz zawiera też w sobie kopalnię wstrząsających dramatów ludzkich namiętności. Zadaniem „Habimy“ ma być wskrzeszenie tej wielkiej naszej przeszłości i znalezienie dla niej wyrazu w patosie dalekim od koturnowatości. Innego zdania był Buber, który żydowskość „Habimy“ widzi nie w motywach i treści dramatu, przez „Habimę“ odtwarzanych, lecz w sposobie ujęcia arcyludzkich, ze swej istoty tragicznych przeżyć.

Nawiązując do tej dyskusji, gdyż pozwoli nam ona na należyty dystans do „Korony Dawida“. Ten stary, przebrzmiały dramat katolickiej Hiszpanji ze XVII stulecia, stracił w interpretacji „Habimy“ swoje katolickie oblicze, przemieniając się z jednej strony w tragedję człowieka, któremu losy narzuciły odpowiedzialność za przyszłość narodu, a z drugiej strony w ogólnoludzki dramat potężnych namiętności.

Gdy „Habima“ po swej wędrówce po Europie i Ameryce zawitała do Palestyny, gdy stanęła w Erec, gdy jak Anteusz dotknęła się ojczystej ziemi, przemówiła do niej dawna przeszłość i imperatywnie żądała swego wcielenia na scenie Wybrano więc jeden z najsłabszych utworów Calderona, by na tej kanwie wyhaftować przecudne arabeski początków kształtowania się Palestyny Opinja w Erec z entuzjazmem odniosła się do artystycznych rezultatów tej sztuki, która posłużyła „Habimie“ tylko jako pretekst do snucia bohaterskiej pieśni o wielkiej przeszłości, ale z dużym sceptycyzmem krytykowała wybór tematu i podnosiła zarzuty przeciwko reżyserowi Dikijemu, który jako rodowity Rosjanin nie rozumie ducha biblji i obce do niej wnosi elementy. Mówiono: Wybrano utwór obcego autora i powierzono jego realizację obcemu reżyserowi.

Zdaje mi się jednakowoż, że te zarzuty nie są słuszne. Utwór Calderona aczkolwiek jest słaby, aczkolwiek skąpany jest w świetle chrześcijańskiej mistyki tak obcej duchowi prastarej Palestyny, ma w sobie jednakowoż monumentalność koncepcji, jest tragicznie nawskroś przez podkreślenie i wyraziste uwypuklenie świadomej zgody jednostki ze swem przeznaczeniem Utwór ten po wyeliminowaniu z niego momentów mistycznych mógł być wspaniałą ramą dla żydowskiej z ducha sztuki. A żadna nie zachodziła obawa, by obcy reżyser mógł wypaczyć mentalność sharmonizowanego, par excellence żydowskiego zespołu dramatycznego, jakim jest „Habima“.

Możnaby nawet posunąć się dalej, twierdząc, że obcy reżyser stał się naturalną przeciwwagą przeciw możliwym tendencjom nadania utworowi cech wyłącznie żydowskich Prawdziwie bowiem narodowa sztuka w najgłębszym swym wyrazie, na najwyższych swych wyżynach, staje się wszech ludzką, wnosząc do wszechludzkiej skarbnicy swoją przez wszystkich zrozumiałą tęsknotę za wyzwoleniem człowieka.

Zademonstrowała to nam „Habima“, wykroiwszy z utworu Calderona dramat, przemawiający przedewszystkiem — do człowieka. Któż bowiem nie stanie pełen zadumy wobec tragedji Dawida? Widzimy Dawida już steranego życiem, rozmawiającego z bujną, burzliwą swą przeszłością, starającego się odgadnąć tajemnicę przeznaczenia w zygzakach swej życiowej drogi. A we fałdach tej przeszłości nie jedna kryje się zbrodnia, nie jeden zgrozą przejmujący czyn. Dobro widocznie jednak poprzez zło do swego dochodzi celu, onota

czki przystępuje również Egzekutywa Sjonistyczna i Keren Hajesod do budowania własnych budynków biurowych.

Szereg właścicieli parcel w Rechawji, którzy nabyli je od PLDC. przed laty a nie byli w stanie przystąpić do budowy, odstąpiło swe parcele w ostatnim czasie nabywcom, którzy rozpoczynają natychmiast budowę.

KOnferencja fełachów

Jerozolima (ŻAT). W Adżur w pobliżu Hebronu odbyła się konferencja fełachów, na której omówiono szereg spraw gospodarczych włościaństwa arabskiego. Konferencja uchwaliła m. in. następujące rezolucje: poprzeć egzekutywę arabską, domagać się zniesienia podatku dziesięcinowego oraz zredukowania innych podatków, domagać się popierania arabskich produktów rolnych przez wprowadzenie cła ochronnego na importowane produkty i in. Specjalnie wyłoniona delegacja przedstawi Wysokiemu Komisarzowi Palestyny rezolucje i żądania konferencji.

Detterding u premjera Tardieu

Sir Henry Detterding, dyktator nafty z Royal Dutch Company, złożył onegdaj tajemniczą wizytę francuskiemu premjerowi Tardieu'emu. Detterding przyleciał z Londynu aeroplanem do Paryża, a po wylądowaniu natychmiast udał się do premjera francuskiego, z którym odbył godzinną konferencję, by następnie z powrotem odlecieć do Londynu. Prasa paryska, komentując tę wizytę, opowiada długo i szeroko, że pozostaje ona w związku z aferą Kutjepowa. Jak wiadomo, paryski „Matin" wyznaczył premję w kwocie pół miljona franków dla wyjaśnienia tajemnicy porwania Kutjepowa. Wtajemniczeni opowiadają, że sumę tę złożył właściwie Detterding, który wogóle popiera plany rosyjskich emigrantów, zdążające do obalenia bolszewizmu. Detterding nie działa bynajmniej z przekonania, lecz ma praktyczne cele na widoku, chodzi mu bowiem o sparaliżowanie konkurencji nafty rosyjskiej. Rząd francuski przedłożył w swoim czasie parlamentowi projekt ustawy, regulującej import nafty do Francji. Od r. 1920 prowadzi mianowicie Francja kampanię przeciwko Detterdingowi, a w tej walce posługuje się naftą rosyjską. W tym celu za inicjatywą rządu powstało w Paryżu „Francuskie Towarzystwo Naftowe" a francuscy importerzy nafty zobowiązali się jedną czwartą swego zapotrzebowania pokryć za pośrednictwem tego towarzystwa. Nie ulega więc wątpliwości, że Detterding w tej właśnie sprawie konferował z Tardieu'em.

ZAKAZ „ŚPIEWAKA JAZZBANDU W TURCJI

„Śpiewak jazzbandu" z Al Jolsonem w roli głównej został obecnie w Turcji zakazany. Jako powód podały władze, że film „Śpiewak jazzbandu" zawiera niepożądaną propagandę religijną dla — żydowskiej religji.

Przed dyskusją palestyńską w parlamencie brytyjskim

Z Londynu donoszą nam: Grupa posłów Labour Party a mianowicie Wedgwood, Keenworthy i Marcus udała się do premjera MacDonalda i zaprotestowała przeciwko roztrząsaniu spraw wyższej polityki przez raport komisji Shawa. W dyskusji w parlamencie brytyjskim zabierze w imieniu rządu głos premjer Mac Donald i podsekretarz stanu dr. Shiels. Ze strony konserwatystów będą przemawiali były minister kolonji Amery, Churchill, Ormsby Gore i John Buchan. Ze strony liberałów będzie Lloyd George bronił polityki, za którą jest odpowiedzialny jako premjer gabinetu, który wydał deklarację Balfoura. Z ramienia partji robotniczej wystąpi tylko jeden mówca, a mianowicie poseł żydowski Marcus. Ogólnie panuje przekonanie, że polityka deklaracji Balfoura otrzyma w parlamencie przeważającą większość.

• • •

W związku z zapowiedzianą dyskusją w parlamencie angielskim należy przytoczyć przemówienie lorda Melchetta na ostatniej sesji komitetu Administracyjnego Jewish Agency. „Nie należy — wywodził lord Melchett — przeceniać ataków naszych wrogów i nie doceniać poparcia naszej sprawy ze strony wielkich grup wiernych i lojalnych przyjaciół. Nie wątpię w wielkoduszność premjera i jego kolegów. Trudność sytuacji rządu polega nie na odwołaniu danego przyrzeczenia, lecz raczej na jego praktycznem urzeczywistnieniu. Nie należy przemilczeć faktu, że w wyniku straszliwych wybuchów gwałtów w Palestynie powstały duże trudności. Trudno nam było utrzymać nasze pozycje. Wymaga to przedewszystkiem taktu, cierpliwości i zdecydowania, by kroczyć naprzód.

Lord Reading położył dla naszej sprawy nieocenione zasługi.

Musimy trwać przy swoich prawach. Żydostwo na całym świecie oczekuje tego od nas.

Mamy za sobą sympatje społeczeństwa Wielkiej Brytanji i innych krajów. Okazaliśmy się narodem myślącym praktycznie, gotowym do przezwyciężenia trudności i kontynuowania pracy, by mandat został tak przeprowadzony, jak my sobie życzymy by został przeprowadzony. Nasza praca postępuje naprzód, Palestyna rozwija się, i

niema takiej siły na świecie, któraby potrafiła powstrzymać ten postęp.

Oto moja wielka nadzieja i pociecha wśród trudności, które na nas ciążą. Wiara w sprawę jest dziś o wiele silniejsza niż kiedyindziej. Idea Jewish Agency nie przeniknęła jeszcze wszę-

---

iści się w zbrodni — takiem jest okrutne prawo życia. Dawid rozumie to prawo i dlatego nie potępia swego pierworodnego syna Amnona, za jego grzeszną miłość do siostry Tamary, bo w jego sile widzi jedyną ostoję przyszłości z takim wielkim sementowanego, ale jeszcze wciąż orkanem namiętności miotanego narodu. Ale gdy Amnon ginie przebity zdradzieckim mieczem swego brata Absalona, gdy potem Absalon podnosi bunt przeciwko swemu ojcu, błąka się stary król po judejskich górach wsłuchując się w szept swej duszy szemrzącej mu do uszu straszliwe wyrzuty, bolesnem szyderstwem odpowiadającej na oskarżenia, jakie przeciwko sobie sam wypowiada. Potem wnoszą zwłoki Absalona, a król przypada do złotych kędziorów swego syna pełen żalu, do twardych i nieugiętych losu wyroków, które dla korony jednego po drugim na śmierć skazują jego synów. Precz odrzuca koronę i — przekreśla doczesne swe życie. Załamuje się w sobie wielki król i — ucieka od swego przeznaczenia. W tym właśnie momencie, w którym ojciec bierze górę nad królem odczuwamy najgłębszy tragizm człowieka, który nagle odkrywa, że cel który mu dotychczas przyświecał, nędznym jest tylko mirażem. Bo człowiek jest tylko igraszką w rękach losu, jest sobie samemu pozostawioną istotą, szczutą wszystkiemi psami przeznaczenia.

Stawiasz sobie, człowieku, wielkie cele, a nie rozumiesz, że jesteś tylko biedną, ludzką, samotną zwierzyną!

Dykij tem właśnie zakończeniem, tym pomnym finałem zadokumentował, że jest naprawdę starym artystą. Wszak mógł zaśpiewać wzniosłą pieśń o bohaterstwie Dawida, który do ostatniej chwili trwa na posterunku, ale wolał zrezygnować ze spiżowości monumentu, by wydobyć prawdziwie ludzkie motywy o niedoli człowieka. Dzięki temu otrzymaliśmy życiem kipiący, emocjonujący namiętnościami falujący dramat grający w do datku na strunach wzruszającego, ludzkiego tragizmu.

Wrażenie było potężne. Tajemnica uroku „Habimy" tkwi w tem, że cudowny ten teatr nigdy nie zapomina o tem, że jest — teatrem. Nie o iluzje rzeczywistości mu chodzi, nie o prawdę historji, lecz o prawdę życia. Śmiało więc zrywa z kanonami realizmu, ale go nie unicestwia w zupełności go nie przekreśla, wydobywa z niego tylko ekstrakt namiętności, krzyk ludzkiej duszy. Na tle swą monumentalnością imponujących, swą zwartością ekspresyjnych, prymitywnych dekoracyj, ujętych w ostre trójkąty geometrycznych figur rzuca plastyczne obrazy które na zawsze wchłania w siebie głodne tak surowego piękna oczy. Muzyka p. S. Rozowskiego, prosta i nieskomplikowana, jakgdyby też ze samych geometrycznych figur skomponowana zlewa się z tym cudownym prymitywem dekoracyj p. Szmidta.

A artyści wyłaniający się z tych dekoracyj z tak bezpośrednią ekspresją, jak gdyby nie ludźmi 20 byli stulecia. Ich namiętności są jakgdyby echem tych górskich zboczy, są jakgdyby muzyką tych prastarych czasów.

Nic należałoby właściwie nikogo wymienić, bo „Habima" to przedewszystkiem — zespół. Każdy najmniejszy epizodzik troskliwego i pełnowartościowego znajduje wykonawcę. Ale już że nie wspomnieć o Rowinie, który jako Tamara rzeźbi 1 szał bachaniki i rozpacz zawiedzionej miłości i królewskość obrażonej córy królewskiej? Od najcichszych tonów miłośnicy do spiżowego przechodzi patosu biblijnej Kassandry. Albo jak nie wspomnieć o p. Meskinie jako królu Dawidzie, który jest i potężnym królem i starcem złamanym i ojcem, rozpaczającym nad zwłokami syna i człowiekiem, rozmawiającym z Bogiem? Muszę też z najwyższem uznaniem wspomnieć o pp. Finklu jako Amnonie, Friedlandzie jako Absalomie, Winiarzu jako Salomonie, Czemerińskim jako Adoniasie, Baratzu jako Elifelecie, Bertonowie jako Joabie, Ben-Chaimie jako Simeju.

Ale widzę, że zaraz wszystkich wymienię, bo naprawdę rzetelnie na to zasługują. **M. Kanfer.**

dzie, nie zdołała jeszcze wzniecić tego stopnia entuzjazmu, jaki organizacja sjonistyczna zapewnia sobie wśród dawnych sjonistów. Ja, który stoję jedną nogą po każdej stronie, pragnę położyć szczególny nacisk na to, że Agency nie może sobie pozwolić na osłabienie lub odsunięcie sjonistycznego demokratycznego poparcia, które służy dziełu odbudowy Palestyny na całym świecie. Cieszę się, że konferencji udało się zjednoczyć siły dla poważnej, praktycznej pracy, a jestem przekonany, że wszyscy razem zjednoczymy się i aktywnie będziemy współdziałać z p. Oskarem Wassermannem i innemi osobistościami, które dla naszej sprawy ponoszą ofiary. Sesja Komitetu Administracyjnego musi przynieść ten rezultat, by trudności finansowe zostały przezwyciężone.

„Łańcuch fortuny“ i... głupoty

Przed paru laty pojawiła się na całym świecie tajemnicza epidemja, której dźwięczna nazwa „Catena della Fortuna“ zawędrowała aż do najcichszych wsi i miasteczek, siejąc mistyczną obawę przed zemstą losów, grożących wszelkiemi niepowodzeniami każdemu, kto zamiast kontynuować „łańcuch fortuny“ i niezwłocznie odpisać aż 9 kopji, by rozesłać swym znajomym, poprostu rzuciłby owe zagadkowe wezwanie do kosza.

Któż nie otrzymywał tych karteczek zapisanych przeróżnego rodzaju charakterami pisma, świadczącemi wraz ze swoistą ortografją o poziomie ludzi, którzy z lękiem w sercu nawiązują nieskończony łańcuch fortuny i... głupoty.

„Łańcuch ten, rozpoczęty przez pułkownika amerykańskiego“ itd. głosi enigmatyczne pismo, ma obiec kulę ziemską 9 razy i przynieść mnóstwo korzyści tym, którzy dla kontynuacji poświęcili czas, no i pieniądze.

Teksty tych tajemniczych listów, które otrzymywali ostatnio i w Warszawie niemal wszyscy, zmieniają się w sposób bardzo charakterystyczny. Niekiedy bywa to pastor holenderski, kiedyindziej, oczekujący wyroku śmierci więzień w Hiszpanji, to znów „amerykański oficer“ lub kapitan okrętu, który zaginął w sposób tajemniczy. Dla podkreślenia powagi całej sprawy, podaje się szereg wymownych dowodów powodzenia, które spłynęły na tych, którzy z lękiem w sercu rozesłali przepisowe karteluszki. A więc: ten wygrał wielki los na loterji, ów — odwrotnie, ukarany za nieposłuszeństwo wezwaniu, został ograbiony, lub złamał nogę. Pola Negri tylko dlatego została księżną Mdivani, że ponoć aż 99 razy wysyłała po 9 karteczek...

Gdzież jest początek, prażródło istnienia tego łańcucha, w którym tajemniczość świetnie harmonizuje z bezmyślnością? Kto jest autorem tej, tak groźnej w skutkach, zabawy, stanowiącej istną plagę?

Tysiące domysłów, przypuszczeń, odrzucanych oczywście z oburzeniem przez tych, którzy dobrowolnie stanęli, w 9 razy opasującym ziemię, łańcuchu fortuny i... głupoty.

A cała historja jest tak prosta, tak prozaiczna i niewiele mająca wspólnego z mściwością losów. b

Przed dwudziestu zgórą laty, w jakiemś malenkiem państewku, niewyjaśniono dotąd, czy w ks. Monaco czy w Republice Liberji, żył pewien naczelnik biura pocztowego, opanowany niepohamowaną namiętnością do kart. Pewnego razu przegrawszy wszystko co posiadał, zawołał do swych partnerów: „Ostatnia karta! Stawiam wszystkie dochody mojego urzędu pocztowego, w ciągu całego roku, na tę ostatnią kartę“.

Partner zawahał się, wreszcie dał kartę. Niewiele ryzykował w gruncie rzeczy, bo dochody poczty w tej małej mieścinie były minimalne. Szczęście uśmiechnęło się naczelnikowi poczty, miał „dziewiątkę“. „No i wieleż mam dopłacić?“ „To się okaże po roku — odpowiedział pocztmistrz, któremu w głowie zaświtała już genjalna myśl utworzenia „Cateny della Fortuna“.

I rozesłał pierwsze, dziewicze karteczki w imieniu czy to pastora z Holandji, czy oficera amerykańskiego, czy ekskomunikowanego księdza włoskiego do pierwszych dziewięciu ofiar przyszłej plagi całego świata.

Dochody poczty wzrosły istotnie w ciągu roku w sposób zastraszający, że przegrany partner błagał o rewanż, lub rozłożenie na raty uiszczenia długu honorowego, który dla niego stał się pzyczyną ruiny majątkowej, a dla miljonów ludzi utrapieniem, pozbawiającym ich pokoju. „Catena della Fortuna“ jest nieśmiertelnym pomysłem, zbudowanym na odwiecznej ludzkiej obawie jakichś tajemniczych, ukrytych sił, czyhających na ludzi z za węgła.

A to tylko przecież genjalny pomysł pocztmistrza z Republiki Liberji...

Wiadomości z kraju

ŚMIERTELNOŚĆ LUDNOŚCI POLSKIEJ ZMNIEJSZA SIĘ

Departament zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych ogłosił statystykę w sprawie śmiertelności ludnościpolskiej w ostatnich 10-ciu latach. Ze statystyki wynika, że dzięki polepszeniu się stosunków sanitarnych w kraju, wydatnie zmniejszyła się śmiertelność. W pierwszych latach niepodległości Polski przypadalo 25 zgonów na 1000 mieszkańców. Obecnie śmiertelność wynosi zaledwie 17.

KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE, NIE BĘDZIE PRZEDŁUŻONA

W kołach radnych, zbliżonych do rządu, krąży pogłoska, że kadencja rady miejskiej w Warszawie, upływająca za dwa miesiące, nie zostanie przedłużona i że wkrótce zostaną rozpisane nowe wybory do rady miejskiej i zarządu w Warszawie. Wybory te mają być niejako próbnym balonem przed wyborami do parlamentu, które mają się również wkrótce odbyć. Podobno w wielu innych miastach odbędą się także wybory do rad miejskich.

ZNOWU PODEJRZENIE O „MORD RYTUALNY“

W Warszawie przy ul. Rejtana 4 wybuchł konflikt między dozorczynią domu a pewną lokatorką żydowską nazwiskiem F. Frenkel. Doszło nawet do bójki. Dozorczyni Stanisława Kowalska, pobita przez Frenklową, udała się natychmiast na komisarjat policji, gdzie opowiedziała, że Żydzi chcą ją zabić, ażeby użyć jej krwi do mac. Na szczęście urzędujący komisarz był dość inteligentny, tak, że zbeształ Kowalską i polecił jej wrócić do domu.

ARESZTOWANIE ZNANEGO DZIAŁACZA BB.

Duże wrażenie wywarło we Lwowie aresztowanie niejakiego Jana Subieckiego i jego towarzysza Cyganiewicza. Pierwszy z nich jest znany jako działacz BB., który w ostatnich latach poświęcił się całkowicie pracy na rzecz sanacji. Obaj aresztowani oskarżeni są o rozmaite oszustwa dokonane przy wysyłaniu robotników polskich do Francji.

OMAL NIE PODZIELIŁ LOSU KUTJEPOWA...

Z Wilna donoszą: W majątku Ciumanowszczyzna w powiecie dziśnieńskim zamieszkuje Jan Kulikowski legjonista i były uczestnik walk o niepodległość. Kulikowski, pracując na polu oświatowem, zwalczał miejscowy element bolszewicki. Mińskie G. P. U. postanowiło za wszelką cenę unieszkodliwić go i wyznaczyło 30 tysięcy rubli w złocie temu, kto dostawi żywcem Kulikowskiego do lochów G. P. U., a 10 tysięcy rubli temu, kto go uśmierci. Po pewnym czasie na teren powiatu dziśnieńskiego przybyli z Mińska trzej dywersanci, którzy mieli porwać go. Uprzedzony o tem Kulikowski zawiadomił władze bezpieczeństwa o przybyciu dywersantów. 5 bataljon KOP. otoczył majątek specjalną opieką i aresztował agentów bolszewickich w chwili, gdy ci napadli na przechodzącego przez pola Kulikowskiego. Aresztowanymi okazali się: Kapusto Jan, Szabłowski Michał i Szawługo Piotr, którzy po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia zostali oddani do dyspozycji władz sądowych. Rozprawa przeciwko nim wyznaczona była na środę, lecz w ostatniej chwili została odroczoną, bowiem prokurator zażądał przeprowadzenia śledztwa na okoliczności planowanego morderstwa dla zysku. Na rozprawę sądową przybył m. in. i Kulikowski, który zebranej w sądzie licznej publiczności z humorem opowiadał, że omal nie podzielił losu gen. Kutjepowa.

OKROPNA ZBRODNIA SZALEŃCA

O okropnym wypadku donoszą z Łańcuta: We wsi Dąbrówka, pow. Łańcut, mieszka od wielu lat bogaty rolnik, Wincenty Gwizdak. Ubiegłej nocy Gwizdak wpadł w szał i w tym stanie dopuścił się krwawej zbrodni w ten sposób, że brzytwą poderżnął pogrążonej w śnie żonie gardło. Żona natychmiast zmarła. Po tym czynie szaleniec sam popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły u obu rąk.

WYBUCH BAWEŁNY

W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu nastąpił wskutek samozapalenia się nitrowanej bawełny, gwałtowny wybuch. O sile wybuchu świadczy fakt, iż jeden z mniejszych budynków uległ prawie zupełnemu zniszczeniu. Dach został przez wybuch zerwany. Spadające gruzy i belki przygniotły kilka osób. Robotnika Michała Węczyka wydobyto martwego z pod stosu belek, kierownik oddziału nitracji inż. Liwowski i jeden z majstrów odnieśli poważne kontuzje. Szkody wyrządzone przez wybuch obliczają na około 20 tys. złotych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

GOŚCINA „HABIMY“ W TEATRZE BAGATELA

Dziś w piątek da zespół „Habimy“ legendę D. Pińskiego pt. „Żyd, wieczny tułacz“. W sobotę o godz. 8-mej wiecz. daną będzie nowość Sz. Alejchema „Skarb“, a popołudniu o godz. 3'30 z powodu wielkiego powodzenia powtórzony będzie po cenach zniżonych „Dybuk“. Na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru bilety od godz. 9-ej rano.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w piątek po raz ostatni po cenach zniżonych powtórzenie pełnej emocjonujących efektów amerykańskiej sztuki „Rywale“ z kapitalną kreacją Kazimierza Junoszy- Stępowskiego. Jutro premjera ostatniej sztuki Henryka Bernsteina „Melo“ dająca nadzwyczajne pole do popisu trzem artystom, z których jeden p. Junosza Stępowski ma za sobą w tej sztuce nadzwyczajny sukces odniesiony w Warszawie w Teatrze Polskim. Reżyserja p. Jednowskiego. W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Azais“ z udziałem K. Junoszy- Stępowskiego.

— **JÓZEF TURCZYŃSKI**, świetny pianista- wirtuoz, którego występy w największych centrach muzycznych Italji, Danji i Szwecji spotkały się z nadzwyczaj entuzjastycznem przyjęciem u prasy i publiczności, wystąpi jutro w sobotę, 5 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— **PRZEDSTAWIENIE KINOWE DLA DZIECI** Staraniem Rady Rodziców przy gimnazjum hebrajskiem odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w kinie „Warszawa“ przedstawienie „Mój mały kapitan“ i arcywesoła komedja „Buster Keaton fruwa w powietrzu“. Wstęp 80 groszy.

TEATR „BAGATELA“
Gościnne występy „Habimy“

Piątek: „Żyd wieczny tułacz“.
Sobota: „Skarb“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Rywale“.
Sobota: „Melo“ (premjera — nowość).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Skrzydlata flota“.
SZTUKA: „Melodja serc“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

CORSO: „Policmajster Tagejew“ (film polski).
BAGATELA: Podczas występów „Habimy“ kinoteatr nieczynny.
NOWOŚCI. Co kosztuje miłość (Igo Sym)
WARSZAWA. Przygoda jednej nocy
WANDA: „Dlatego że Cię kocham“

Jarosław Hasek, autor „Dzielnego wojaka Szwejka"

Jak żył znakomity humorysta czeski? — Wspaniały typ zanikającej cyganerji. — „Kawały" Haska. — Występ chóru „Lunimir".

Coraz większą sławę zdobywają sobie na całym świecie „Przygody dzielnego wojaka Szwejka", napisane przez zmarłego przedwcześnie znakomitego humorystę czeskiego, Jarosława Haska. Utwór ten, tryskający zdrowym i ciętym humorem, święci obecnie w przeróbce scenicznej niebywałe sukcesy na największych scenach świata, a w tych właśnie dniach na łamach wielkich dzienników amerykańskich ukazały się krytyki zaliczające sztukę Haska do najlepszych utworów światowej literatury humorystycznej. Haskowi udało się w swych „Przygodach dzielnego wojaka Szwejka" stworzyć wyśmienity typ prostego, poczciwego człowieka, obdarzonego zdrowym humorem i nieskomplikowanym sprytem, działającego tak bezpośrednio na czytelnika i widza, że kto choć raz dzielnego Szwejka poznał, ten z pewnością nigdy w życiu go nie zapomni.

Pisząc swego „dzielnego wojaka". Jarosław Hasek nie przypuszczał z pewnością, że utwór ten rozniesie sławę jego po całym świecie. Hasek na swą twórczość literacką spoglądał zawsze, jak na cząstkę swego życia, nie traktując jej bynajmniej, jako zawód a tem mniej jako środek do osiągnięcia sławy. Pisanie opowiadań humorystycznych było dla Haska jakgdyby nieodzownem dopełnieniem jego codziennego życia, nigdy nie wychodzącego poza granice tej literackiej cyganerji, która tak charakterystyczna była dla końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Przed wojną światową młodego i zdrowego jeszcze podówczas Jarosława Haska często spotykać było można w jednej z piwiarń praskich. Ci wszyscy, którzy w owe czasy znali Haska osobiście, twierdzą, że znacznie lepsze od jego opowiadań pisanych były opowiadania nigdy nie wydane, które Hasek przy kuflu piwa opowiadał swym znajomym i przyjaciołom.

Przy stole, przy którym siadywać zwykł Hasek, zawsze panował ruch i zgiełk niezwykły. Lokal ten był jakgdyby giełdą literacką znakomitego humorysty. Hasek przynosił tu często początek jakiegoś nowego opowiadania i dawał go do przeczytania redaktorom rubryk literackich pism codziennych. Jeżeli początek podobał się, dawano Haskowi zadatek i wyznaczano termin dostarczenia całego opowiadania. Dopiero mając zadatek w kieszeni zabierał się Hasek do pisania dalszego ciągu. Zdarzało się jednak niekiedy, że początek opowiadania nie podobał się; wtedy Hasek nad nieudałą tranzakcją z całym spokojem przechodził do porządku dziennego, a rozpoczętego opowiadania nigdy już nie kończył.

Hasek — humorysta był w przedwojennej Pradze postacią niezwykle popularną; znali go nietylko czytelnicy gazet, ale wszyscy prawie mieszkańcy grodu nadwełtawskiego. Jego „kawały" opowiadano sobie z ust do ust, a przyznać trzeba, że niektóre z nich nie miały sobie równych. Szydząc sobie z wszystkiego, kpił sobie Hasek również ze stosunków politycznych w starej Austrji. Szczytem tych jego kpinek było powołanie do życia oryginalnej „partji politycznej", którą nazwał Hasek „Partja umiarkowanego postępu w granicach prawa".. Grupa wesołych „grandziarzy" z Haskiem na czele opracowała program „partji", zarejestrowała nową organizację u władz i regularnie zwoływała posiedzenia partyjne swych zwolenników, wywołując tem wszystkiem niezwykłą wesołość wśród mieszkańców Pragi. W komitecie wykonawczym „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa", której prezesem był Hasek, zasiadali ludzie z polityką oczywiście nic wspólnego nie mający. Tak naprzykład sekretarzem „partji" był niejaki Droblek, którego jedyną kwalifikacją na to stanowisko było, iż znakomicie umiał temperować ołówki oraz w zawrotnem tempie stenografować (inna rzecz, że jego stenogramów nikt — a nawet on sam — odczytywać nie potrafił). Członek komitetu Opoczenski otrzymać miał za zredagowanie statutu partji wynagrodzenie od wiersza, co spowodowało, że autor statutu usiłował statut ten redagować bez końca. Jako wzór statutu służyć miał „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa" statut praskiego Towarzystwa miłośników kanarków...

Autor „Dzielnego wojaka Szwejka" przepadał za dobrem kawałami, które wprawiały zazwyczaj w dobry humor szerokie warstwy społeczeństwa czeskiego. Jeden z takich kawałów udał się Haskowi znakomicie podczas zawodów śpiewaczych w Pilźnie. Rzecz miała się tak:

W pilzneńskim Teatrze Miejskim miały się odbyć zawody śpiewacze przy udziale wszystkich większych związków śpiewaczych z całego kraju. Hasek któregoś dnia wyczytał w prasie wezwanie do towarzystw śpiewaczych, które w zawodach pragną wziąć udział, by do tego tego dnia złożyły zgłoszenia w sekretarjacie komisji organizacyjnej. Czytając to ogłoszenie, Hasek wpadł na znakomity pomysł: postanowił sobie poprostu zakpić z organizatorów zawodów. Po porozumieniu się ze swymi najbliższymi przyjaciółmi wystosował Hasek do Pilzna zawiadomienie, że w zawodach śpiewaczych pragnie wziąć udział praskie towarzystwo śpiewacze „Lunimir", którego dyrygentem jest młody kompozytor Jarosław Hasek. Ponieważ w owe czasy na prowincji czeskiej Haska mało kto znał, zgłoszenie związku „Lunimir" nikomu nie wydało się podejrzanem. Nic przeto dziwnego, że po kilku dniach nadeszła z Pilzna wiadomość, że związek śpiewaczy „Lunimir" dopuszczony został do zawodów śpiewaczych. Hasek i jego „śpiewacy" wyjechali do Pilzna w przeddzień zawodów. A że Pilzno słynie — jak wiadomo — najlepszem na świecie piwem, którego dzielni śpiewacy lunimirowscy byli gorącymi zwolennikami, więc wprost z dworca poszło się do piwiarni, gdzie przez całą noc odbywały się prawdziwe „zawody pijackie", w czasie których całe baterie piwa znikały w żołądkach zawodników.

„Chór Lunimir" zjawił się w teatrze przed samym początkiem zawodów śpiewaczych. Za kulisami panował niezwykły ruch, chóry z całego kraju czyniły ostatnie przygotowania do występów. Ośmiu „Lunimiristów" tworzyło maleńką kroplę w morzu niezliczonych śpiewaków, okazujących niezwykłe podniecenie przed zawodami.

Zawody rozpoczęły się. Chóry jeden za drugim wychodziły na scenę, wykonywały swe numery, a publiczność biła brawo, sędziowie z powagą robi swoje adnotacje. Wreszcie przyszła kolej na związek „Lunimir". Prawie wszystkie chóry składały się z kilkudziesięciu śpiewaków, kiedy więc na scenie ukazało się zaledwie 8 „Lunimirystów", na sali powstało ogólne poruszenie: „O, to widocznie bardzo dobry chór — szeptano — skoro tak mało ich przyszło"...

„Lunimiryści" niezbyt mocno trzymali się na nogach. Organizatorzy zawodów spostrzegli to, ale sądzili, iż przypisać to należy znużeniu i podnieceniu śpiewaków. Kiedy na sali zapanowała zupełna cisza, „dyrygent" — Hasek wzniósł rękę. Na jego znak dzielni „lunimiryści", jak jeden mąż „ryknęli"... Dźwięki oklepanego szlagiera, śpiewanego zazwyczaj przez podchmielonych bywalców nocnych lokali, rozległy się z estrady... Publiczność na sali oniemiała.. Organizatorzy zawodów do tego stopnia stracili panowanie nad sobą, że zapomnieli spuścić kurtynę... A „Lunimiryści" tymczasem spokojnie śpiewali dalej. Kiedy piosenkę swą skończyli wśród publiczności wciąż jeszcze panowała konsternacja, że nikt nie zdobył się na słowo protestu. Widząc to, Hasek, powiada: „Patrzcie chłopcy, w jakiem skupieniu nas słuchają". Dajcie, zaśpiewamy jeszcze coś innego. I nowa melodja popłynęła z estrady... Tego było już za wiele: publiczność ochłonęła z pierwszego zdumienia i zaczęła na głos protestować przeciwko podobnym skandalom. Kurtynę spuszczono, a organizatorzy zawodów rzucili się z zaciśniętemi pięściami na Haska. Ten jednak nie stracił spokoju. Kiedy oświadczono mu, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, z całym spokojem zapytał: „A za co? Przecież nic złego nie zrobiliśmy. Postępowaliśmy zgodnie z programem; tam przecież jest napisane, że chór „Lunimir" będzie występował, No i chór „Lunimir" wystąpił. A jeżeli nasz śpiew wam się nie podoba, to znaczy, że macie kiepski gust". I nie tracąc czasu na zbyteczne rozmowy poszedł Hasek wraz ze swymi „śpiewakami" do najbliższej piwiarni pilzneńskiej. *(Ceps)*

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ogniśku Pracy" w Krakowie

Parę słów o witaminach

Według Dr. Adolfa Hess'a

Organizm ludzki musi być odżywiany systematycznie. To znaczy musimy mu dostarczyć pewnej ilości białka, tłuszczu, węglowodanów. Te składniki mieszczą się w pokarmach zwierzęcych, roślinnych i mineralnych, naprzykład w mięsie różnych zwierząt, w jajach, mleku, serze, tłuszczach zwierzęcych mące, jarzynach, roślinach strączkowych, owocach, miodzie grzybach, wodzie i solach.

Pokarmy te mieszczą w sobie składniki, podobne do tych, z których ciało nasze jest złożone i dlatego nadają się doskonale do odbudowania zużytych tkanek.

Prócz wyżej wymienionych spożywamy w potrawach jeszcze inne składniki, które nie są pożywne, — jak się to potocznie mówi — ale koniecznie potrzebne. Do takich należy cellulosa (tkanka drzewna) zawarta w owocach, a przedewszystkiem w jarzynach, której nie trawimy, ale która trawienie pobudza, i różne używki, jak alkohol, kawa, herbata, a także korzenie, jak pieprz papryka, cynamon itp.

Zarówno używki, jak i korzenie wartości pożywnych nie przedstawiają, spożywane w wielkiej ilości mogą nawet zatruć nasz organizm, ale spożywane umiarkowanie, podnoszą smak potraw, pobudzają apetyt, powodują obfitsze wydzielanie gruczołów ślinowych. Inne działają uspokajająco lub podniecająco (mocne herbaty, kawa, koniak). lub rozgrzewająco, to znaczy podnoszą krążenie krwi i jako takie odgrywają dosyć ważną rolę w naszem odżywianiu.

W potrawach spożywamy też różne sole (oprócz soli kuchennej), a także wapno, fosfor i inne składniki chemiczne.

Uczeni zbadali dokładnie, ile tych wszystkich substancyj należy spożywać na dobę ażeby utrzymać organizm w zdrowiu i równowadze Okazało się jednak, że niektóre pokarmy, prócz wyżej wymienionych składników, które dadzą się chemicznie oznaczyć, zawierają jeszcze jakieś dodatkowe substancje, koniecznie do życia potrzebne. Substancje te, których chemicznie do tej pory zbadać ani określić nie zdołano nazwano nazwą „witamin".

Witaminy zawarte są w świeżem mleku, owocach i jarzynach, w surowem mięsie, maśle, jajach, drożdżach i niektórych tłuszczach zwierzęcych. Odkryto je w następujący sposób: W pewnym instytucie fizjologicznym robiono doświadczenia z białemi myszkami które karmiono starannie, dając im określone ilości białka, tłuszczu, cukru, chemicznie czystych, i mimo, że pokarmy podawano w dostatecznej ilości zwierzątka nie tylko nie rosły i nie rozmnażały się, ale po pewnym czasie ginęły.

Również przekonano się, że marynarze, żywiący się przez dłuższy czas pożywnemi konserwami mięsnemi i jarzynowemi, zapadali na chorobę zwaną skorbutem, która mijała z chwilą, gdy wysiadali na ląd, gdzie mogli znowu jeść świeże produkty. — W Azji wschodniej wybuchła z wielką siłą przed mniej więcej 30 laty choroba zwana Beri—beri któ ra dawniej tylko sporadycznie się ukazywała. Badając przyczynę tej choroby, lekarze zauważyli ze zdumieniem, że chorobie tej podlegają głównie ci ludzie, którzy żywili się ryżem łuszczonym nowemi maszynami. We wsiach, w których łuskanie ryżu odbywało się dawnym sposobem na ręcznych żarnach i tem samem było niedokładne, choroby tej prawie nie było.

Zestawiwszy te wszystkie fakta, zaczęli się uczeni zastanawiać nad tem że poza wiadomemi składnikami chemicznemi pokarmy muszą widocznie za-

Z SALI ODCZYTOWEJ

Nowa szkoła w Palestynie

Wykład Zwi Sohara, wygłoszony w org. „WIZO" w Krakowie, 27 marca br.

Wobec licznie zebranej publiczności, wśród której dużo było młodzieży, przemawiał Zwi Sohar, kierownik słynnej „wsi dzieci" (Kfar Jeladim), starając się przedstawić w ogólnych zarysach ideowe podłoże tworzącej się w Palestynie *nowej szkoły*. Stoi ona w łączności z ogólnym ruchem pedagogicznym europejskim, który wyrósł w latach powojennych z trzech potężnych źródeł: Z ruchów *społeczno-politycznych*, *nowych poglądów* i *doświadczeń psychologji dziecka i z ruchu młodzieży*. Wysunęły się w pedagogice współczesnej na plan pierwszy trzy hasła: *hasło zwolnienia młodzieży od autorytetu*, hasło *aktywizacji młodzieży* oraz hasło *uspołecznienia młodego pokolenia*.

W Palestynie problemy te wyrosły z rzeczywistości, z życia. Młodzież żydowska w Palestynie przedstawia typ o wiele wolniejszy duchowo, pewniejszy siebie, aniżeli w Golusie. *Żyje ona w ciągłem napięciu*, oczekiwaniu czegoś nowego. Nastawiona jest na nowe życie, które należy stworzyć. Ma wiarę w siebie. Ma cel przed sobą. Taka młodzież nie da się ująć przez autorytet. Takiej młodzieży nie trzeba już od autorytetu zwalniać, jak w Europie, gdyż ona mu się wogóle nie poddaje, żyjąc swem własnem, wolnem życiem. A z drugiej strony starsza generacja ma tam wiarę w swą młodzież, ufa jej, pozostawia jej wolność w kształtowaniu wychowania i życia, dla którego tworzą się tam nowe formy.

Zaznaczyć trzeba, że życie miejskie, zaznaczające się społecznie rozbiciem społeczeństwa na rodziny, nie sprzyja tworzeniu się nowych form wychowawczych. Podłożem odpowiedniem dla tego procesu jest *wieś*. Tu bowiem wytworzyła się swoista forma współżycia — kwuca, która z natury rzeczy doprowadzić musiała do ujęcia wychowania dzieci w nowe formy. Kobieta, jako pracująca na równi z mężczyzną w kollektywie wiejskim, nie może zająć się wychowaniem dzieci — musi się niem zająć kwuca. Tworzy się więc *„izba dziecięca"* (chadar jeladim), gdzie dzieci danej kwucy przebywają pod opieką specjalnej wychowawczyni. Ta forma wychowania więc, w Europie ciągle jeszcze sztuczna, wyłoniła się tutaj z samego życia i jego potrzeb.

A wychowanie szkolne?

I tu zaznaczył się oczywiście wpływ ustroju kollektywnego kwucy. Szkoła traci tu swój dotychczasowy europejski charakter uczelni a staje się *„społeczeństwem dzieci"* (chewrat jeladim), w którem panują *hasła samoczynności, samodzielności, samoodpowiedzialności*. Szkoła opiera się więc na *samorządzie dzieci i młodzieży*, który obejmuje całe całodzienne życie tych dzieci: i pracę i naukę i wychowanie, przeobrażające się tutaj w *samowychowanie*.

Dzieci biorą udział w życiu gospodarczem dorosłych, mając przydzielone sobie pewne działy pracy gospodarczej i w ten sposób wchodzą stopniowo, wżywając się w życie rzeczywiste i we formy współżycia społecznego. Z drugiej strony i *praca naukowa* związana jest z ich udziałem w gospodarstwie: teoretyczne nauczanie ma cele bezpośrednio praktyczne: zastosowanie w gospodarstwie i pracy kulturalnej kwucy.

Wobec takiego nastawienia nowa szkoła palestyńska jest *szkoła elastyczna*, bez sztywnego podziału na klasy, bez przepisanego i obowiązującego programu. Pracuje się grupami, pracuje się wedle potrzeb, wynikających z pracy praktycznej. W takiej szkole *nauka i wychowanie związane są naprawdę z życiem*, z takiej szkoły może wyjść młodzież o zdrowych, nie wypaczonych i naginanych sztucznie charakterach, młodzież przygotowana do życia w tem społeczeństwie, w którem dorośli oddali jej już odpowiednie miejsce dla współpracy i w którem ją traktują na podstawie równouprawnienia dziecka i dorosłego.

Nie tu miejsce wnikać w przytoczone przez prelegenta szczegóły. Roztoczył się przed nami ponętny obraz tworzącej się nowej szkoły żydowskiej, jako jednej z placówek pracy nad odrodzeniem narodu i ludzkości. *M. F.*

Życie żydowskie na prowincji

KOLBUSZOWA.

Z okazji jubileuszu 60-lecia naszego drogiego Przywódcy posła dra Thona zawiązał się w naszej miejscowości komitet jubileuszowy, składający się z delegatów wszelkich ugrupowań sjonistycznych. Komitet urządził w lokalu stow. „Haszachar", z udziałem orkiestry „Hazamir", akademję ku czci dra Thona. Tow. Hersz Gewürz przemawiał w języku hebrajskim o działalności naszego jubilata w sjoniźmie, poczem nastąpiła piękna dłuższa mowa w języku polskim na temat zasług dra Thona dla żydostwa światowego i polskiego. Akademji dopełniła część wokalna, w szczególności śpiewy i tańce palestyńskie wykonane przez członków org. „Agudat Hanoar Haiwri". W akademji wzięło udział przeszło 200 osób.

BOCHNIA.

Staraniem miejscowej komisji Ż. F. N., pod przewodnictwem p. Frischa, odbyła się dnia 15 bm. doroczna zabawa purimowa w sali kasyna. Zabawa udała się pod każdym względem doskonale i przyniosła pokaźny dochód na rzecz Keren Kajemeth. Organizacja zabawy spoczywała w rękach p. Stoffa. Konkurs piękności zdobyła p. Lola Natowa, konkurs tańca pp. Erna Freudenthal i M. Lehrfeld.

STRÓŻE.

Onegdaj odbyło się u nas zebranie szeklowców, na którem delegaci tow. Schmidt i Kant złożyli sprawozdanie z okręgowej konferencji Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie. Wyrażono zadowolenie z zamiaru utworzenia instytucji mężów zaufania, którzyby mieli czuwać nad pracą sjonistyczną w swoich miejscowościach.

Przeprowadzona na miejscu akcja purimowa na Keren Kajemeth dała bardzo dobre wyniki. Podkreślić należy wkońcu pocieszający fakt, iż na skutek zabiegów tow. Schmidta zarząd tutejszej bóżnicy zezwolił na składanie przy Torze datków na Keren Kajemeth

ŻOŁYNIA.

Tutejsza org. młodzieży „Hanoar „Haiwri" odegrała z okazji Purim w Domu ludowym dramat Gordina „Żydowski król Lear". Wystawienie tej sztuki wywołało szczere zadowolenie publiczności. Specjalne podziękowanie należy się p. Dreibardowi za reżyserję oraz p. S. Reichowi za charakteryzację.

Dzięki energicznej pracy org. „Hanoar Haiwri" pokryliśmy już w bieżącem półroczu 80 procent tegorocznego kontygentu na Keren Kajemeth

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 4 kwietnia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'10 Kom. gosp. 15 Dla maturzystów: „Humanizm" 16 Dla rodziców i wychowawców: „Wychowanie dziewcząt w Szwecji" — dr. St. Niemcówna. 16'25 Gramof. 17'15 „Czary i czarownice" — odczyt prof. Janczyka. 17'45 Muz. jazzbandowa (Conrad, Green, Brown) 18'45 Rozmait. kom. sport. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Skrz. poczt." — inż. Broniewski. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz. (Berlioz, Beethoven) PAT. Transm. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'45 i 20'15 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda 20'15 i 22'45 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa 17'45 Muz. jazzband (p. Kraków) 18'45 Rozmait. 19'05 G. Morcinka „Serce za łangą". 19'20 Muz. 19'30 „Sztuka krakowska". 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT. 23 „Skrz. poczt. franc."

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 11. 16'10 i 20 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20'30 i 21'15 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 13'10, 19'30 i 20'40 Muz.

wierać takżeś jeszcze inne życiodajne substancje.

Dopiero przed kilkunastu laty **Kazimierz Funk** (Żyd polski z pochodzenia) w Londynie, wykrył „witaminy".

Na razie nie znamy jeszcze ich chemicznego składu, ale to pewna, że znajdują się one w ziarnach wszelkich zbóż, tuż pod łupką, w zielonych jarzynach i owocach w wielkiej ilości. I to także wiadomo, że witaminy giną, jeśli wyżej wymienione pokarmy ogrzewamy przez dłuższy czas, lub jeżeli dodajemy do nich sody. Niektóre wytrzymują przez krótki czas temperaturę 100—130 stopni.

•

Witaminy dzielą się na liczne grupy oznaczone literami. Najlepiej dotychczas znane są pierwsze trzy:

1) Witaminy A, zwane także antirachitycznemi. **Witaminy A** zawarte są w zielonych częściach roślin i przechodzą z niemi w organizmy zwierząt roślinożerczych. Znajdujemy je w mleku, maśle, żółtku i w tranie. Natomiast niema ich w dojrzałych, suchych ziarnach, oleistych, ani w olejach, ani w oliwie, ani w tłuszczu zwierząt, żywiących się mięsem. Brak ich wywołuje zanik apetytu, ubytek sił, przedwczesne starzenie się, złe trawienie. Podobno witaminy A przyczyniają się do wzrostu u dzieci, a u dorosłych wytwarzają odporność na choroby epidemiczne. Niektórzy twierdzą, że dostateczna ilość witamin A, podawana małym dzieciom, uchronić je może przed chorobą angielską t. zw. rachitis. Witaminy A giną przy 120 stopniach Celsjusza.

2) **Witaminy B** również zawarte są w zielonych częściach roślin, a także w łupkach zbóż, z temi ostatniemi dostają się do organizmów zwierzęcych. Oprócz w jajach i w mleku znajdują się w muszkułach zwierząt, a więc w mięsie, a także w szpiku mózgu, wątrobie. Witaminy B giną przy 130 stopniach Celsjusza. Dlatego niema ich w konserwach. Brak ich również w mące pytlowanej. Natomiast mąka razowa i otręby sporo ich zawierają. Żywiąc ludzi wyłącznie konserwami mięsnemi i ryżem naprzykład, pozbawiamy ich zupełnie witamin B. Po dłuższym czasie ludzie w ten sposób żywieni chorują na obrzęki.

3) **Witaminy C** t. zw. antiskorbutowe, zawarte są w niektórych roślinach i w owocach, zwłaszcza w tych, które zawierają wiele kwasów organicznych, a więc w jabłkach, cytrynach, pomarańczach, pomidorach, selerach, ogórkach. Trochę ich zawiera mleko i jaja, w mięsie i w tłuszczach brak ich prawie zupełnie. Witaminy te są najmniej wytrzymałe na działanie gorąca, giną już w temperaturze 100 stopni to jest w gotowaniu. Konserwy gotowane w parze, owoce suszone w piecu, mleko w konserwach nie posiadają więc zupełnie witamin C. Natomiast można je utrzymać przez kiszenie jarzyn naturalnym sposobem. — (Kiszone ogórki, kiszona kapusta, barszcz). Zupełny brak tych witamin wywołuje ciężkie choroby, między innemi skorbut. Dlatego ze wszech miar wskazane jest spożywanie surowych owoców, sałat i jarzyn, a w braku tych, spożywanie jarzyn kiszonych (nie gotowanych) i soku cytrynowego.

Matki i gospodynie układając spis potraw, powinny stale uwzględniać pokarmy, zawierające wszystkie trzy rodzaje witamin.

Chemik-automat

W nowojorskim instytucie chemicznym opracowali dwaj chemicy, Partridge i Müller, metody, prowadzące do zautomatyzowania czynności chemika — analityka. Poprzez naczynie, zawierające badaną ciecz, przechodzi promień świetlny, który pada na fotoelektryczną komórkę. Ponad naczyniem znajduje się rura z kwasem siarkowym, który kroplami spływa do badanej cieczy. Drobna ilość indikatora (wskaźnika) zabarwia ciecz w naczyniu na kolor czerwony, który uniemożliwia promieniowi świetlnemu pobudzenie do działania relais, związanemu z fotoelektryczną komórką. Z chwilą, gdy wystarczająca do zobojętnienia ilość kwasu dopłynęła, barwa czerwona ustępuje, relais zaczyna działać i powoduje zamknięcie dopływu kwasu. Okazuje się, iż „Rob — chemik" przeprowadza dokładniejsze analizy, niż żywy, jego elektryczne oko jest dziesięciokrotnie wrażliwsze na odcienie barw, niż oko żywego chemika.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 06

Kwiecień
4
Piątek
6 Nisan 5690

Zachód słońca 6. m. 14

Zjazd balneologiczny w Krakowie

W dniach 12 i 13 bm. obradować będzie w Krakowie IV. Zjazd balneologiczny. Inauguracyjne posiedzenie Zjazdu odbędzie się w sobotę, 12 bm. o godz. 19'30 w auli Uniw. Jag. Po powitaniach wygłoszone będą trzy wykłady o działalności Polskiego Towarzystwa Balneologicznego. Na dalszych posiedzeniach, które odbędą się częścią w sali Tow. Technicznego, a częścią w sali Muzeum Przemysłowego, wygłoszone zostaną liczne referaty naukowe. W program Zjazdu wchodzi również otwarcie wystawy balneologicznej w Muzeum Przemysłowem.

Reorganizacja w konsulacie polskim we Wiedniu

W generalnym konsulacie polskim we Wiedniu, szczególnie w wydziale paszportowym, dokonywana jest obecnie radykalna reorganizacja w kierunku lepszego traktowania interesantów. Mają również być ustalone lepsze stosunki między poselstwem polskiem w Wiedniu a miejscowemi organizacjami żydowsko- polskiemi.

Jak wiadomo, z różnych stron uskarżano się na traktowanie interesentów w polskim konsulacie generalnym w Wiedniu, zwłaszcza w wydziale paszportowym przy konsulacie. W lecie ub. r. w poczekalni wspomnianego wydziału nagle zmarł rabin z Ostrowia Rybak, który bezskutecznie przez szereg dni oczekiwał udzielenia mu przedłużenia wizy na pobyt w Wiedniu. (ŻAT).

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, w Podgórzu Brodzińskiego 1.

— **ECHA JUBILEUSZU POSŁA DRA THONA.** Tygodnik żydowski „Kolomajer Folkscajtung“ (Kołomyja) drukuje interesujące wspomnienia z okazji jubileuszu posła dr Thona.

— **KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego łącznie ze stowarzyszeniami kupieckiemi i Izbą Handlowo- Przemysłową ogłasza konkurs wystaw sklepowych w czasie od 1 maja do 15 czerwca br. Wystawy będą oceniane przez komisje odpowiednie poszczególnym branżom, a więc spożywczą, tekstylną, konfekcyjno- galanteryjną i działu różnego. Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w Dyrekcji Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9), gdzie również przyjmuje się zgłoszenia firm do dnia 15 bm. włącznie.

— **KASA CHORYCH WYSYŁA DZIECI NA KOLONJE WAKACYJNE.** Krakowska Kasa Chorych wyśle w nadchodzącym sezonie swoim kosztem czterysta dzieci na kolonje letnie, a to 120 dzieci na kolonje lecznicze w Rabce, a 280 dzieci na kolonje wypoczynkowe, urządzane przez organizacje społeczne. Członkowie Kasy, chcący umieścić swe dzieci na kolonji, winni zgłosić się **w ciągu kwietnia** do kasowych lekarzy specjalistów chorób dzieci z podaniem, które odbierze lekarz kasowy, opatrzy swą opinją lekarską i prześle do Sekretarjatu. Do podania winna być dołączona deklaracja jednej z instytucyj, organizujących kolonję, że dziecko znajdzie na kolonji pomieszczenie. Podania wniesione po terminie mogą być uwzględnione jedynie w razie niewykorzystania ustalonego kontyngentu.

— **SPRAWA DRZEW W RYNKU GŁÓWNYM.** Komisja dla spraw plantacyjnych i ogrodowych na swem onegdajszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości wysadzenie drzewkami chodnika przy linji A—B i C—D. Co do zasadzenia drzew około Sukiennic uchwalono zasięgnąć opinji ogrodnika-architekty i odbycia z nim wspólnej konferencji po poczynieniu przezeń studjum na miejscu. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad komisji w przyszłym tygodniu. Nadto uchwalono szereg spraw bieżących ogrodnictwa miejskiego i lasu Wolskiego.

— **EPIDEMJA ODRY W MIEJSKIM ŻŁOBKU.** Ponieważ w miejskim żłobku przy ul. Koletek l. 10 zaszły liczne wypadki odry z ciężkim przebiegiem, Magistrat wstrzymuje przyjmowanie niemowląt do żłobka, aż do wygaśnięcia tej choroby.

— **KREWKI SZCZUREK.** Policja aresztowała Szczurka Marjana (lat 20) murarza zam. przy ul. Barskiej l. 30, za kradzież garderoby, usiłowane zgwałcenie i uszkodzenie ciała na osobie służącej K. R.

— **SKRADŁA MATERJĘ.** Bularz Barbara (lat 50) aresztowana została za kradzież pakunku z materją wartości 83 zł na szkodę Wiesenbaum Rozalji, zam. przy ul. Starowiślnej l. 65.

— **ROWERY.** Grünberg Paweł zam. przy ul. Sebastjana l. 32 zgłosił do policji, że dnia 2 bm. o godz. 19'30 skradziono mu z bramy domu przy ul. Dietlowskiej 45 rower wartości 100 zł. — Kulczycki Jan (lat 20) ślusarz zam. przy ul. Barskiej aresztowany został za kradzież roweru wartości 330 zł na szkodę Andrzeja Buczaka woźnego U. J.

—o—

ZMARLI: Sara Herstein l. 78. Aron Goldwerth l. 72.

KOMUNIKATY

— **„DZIEŃ MŁODEJ MATKI“.** Dziś w piątek o g. 7 wiecz. na wystawie „Jak mieszkać“ (Rynek 20) mówić będzie p. Kamila Nitschowa o „Praktycznem ułożeniu planu dnia młodej matki“. Wstęp po 1 zł i po 50 gr. Jest to ostatnia pogadanka z cyklu o „dziecku“. Wystawa poświęcona „dziecku“ zostanie zamknięta w najbliższych dniach.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś w piątek o g. 8-mej posiedzenie „Plugat Chalucej Iwrit“ z referatem lektora U. J. dr. B. Katza.

— **ZAPOWIEDZIANY NA JUTRO ODCZYT P. DRA FRIEDLAENDERA** o koedukacji (w gimnazjum żyd.) został odłożony.

—o—

TO I OWO

Jeszcze jeden rekord

Ameryka poszczycić się może nowym, niezwykłym „rekordem światowym“.

Rekord ten zdobył w Nutley, stan New Jersey, podczas odbywającego się tam współzawodnictwa słuchaczów radja, niejaki Michael Petillo, który potrafił przesiedzieć przez sto pięćdziesiąt godzin przy radjoparacie, wysłuchując z godną zazdrości cierpliwością produkcji wszystkich radjowych stacji Stanów Zjednoczonych!

Natomiast współzawodnik Petilla już po 125 godzinach runął z krzesła zupełnie wyczerpany.

MANJA REKORDÓW!

W kwietniu 1929 udało się jakiemuś obywatelowi Nowego Jorku umieścić na zwykłej kartce pocztowej 3205 słów. Rekord ten pobił znowu jakiś obywatel z miejscowości Perpignan we Francji, który na kartce pocztowej takiej samej wielkości umieścił 5.151 słów. Kartka zawiera geograficzny opis Afryki, a zapełnienie jej trwało — dwa miesiące!

OSWALD LINDSTEIN

Żemsta

— Proszę mnie ogolić! — rzekł właściciel wielkiego garażu samochodowego i stacji benzynowej, siadając w krześle pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego.

Pospieszył doń sam właściciel zakładu. Bogatych klijentów obsługiwał sam, chociaż posiadał już duży mająteczek i własne auto. Ale z takimi klijentami można pomówić podczas golenia, a to wiele znaczy.

— Strzyżenie i golenie? — zapytał.

— Nie, tylko golenie!

— A może mycie głowy?

— Nie, tylko golenie!

— A po goleniu masaż elektryczny?

— Nie!

— W takim razie zrobimy panu parówkę. To doskonale robi na cerę twarzy. W tej chwileczce...

— Ależ nie! — odezwał się zniecierpliwiony klijent.

— W takim razie — mówił dalej właściciel zakładu fryzjerskiego, nie przestając mydlić twarzy — w takim razie wymasuję panu twarz kremem.

— Panie, czy pan słyszał? Golenie, golenie, golenie! Ja się chcę tylko ogolić i nic więcej, rozumie pan!!!

Fryzjer zamilkł skonsternowany. Dokończył golenia. Wypisał kartkę do kasy. A gdy klient wyszedł, machnął ręką z pogardą.

— — — — — — — — —

— Proszę dwadzieścia litrów benzyny! — powiedział pan w samochodzie, zatrzymując się przed stacją benzynową.

Z bramy wyszedł doń prędko właściciel stacji

— Dzień dobry panu. W tej chwili służę. Czy pan życzy sobie trochę oliwy?

— Nie tylko benzyny!

— Aha, ale pański samochód, jak widzę, jest trochę porysowany. Wie pan,, mam nowy, doskonały lakier samochodowy. Czegoś podobnego jeszcze nie było! Znosi chłód i upał. Nie pęka i trzyma lata całe, pod gwarancją! Weźmie pan, prawda? Ależ ja widzę, że i zderzaki ma pan pogięte. Właśnie otrzymałem nowy transport zderzaków.

— Ależ proszę pana, wszak ja tylko potrzebuję benzyny, nic więcej...

— Nic więcej? Ależ pan się mylił Szkło na lampce z tyłu jest pęknięte! Brak panu zapasowych opon!

— Proszę pana, ja nic nie potrzebuję, tylko dwadzieścia litrów benzyny!

— Przepraszam — jedną chwileczkę! Może pan reflektuje na nowy samochód, zupełnie nowy samochód. Właśnie mam w garażu jeden do sprzedania. Stary wezmę jako zadatek. Dopłaci pan kilka tysięcy, a resztę w ratach miesięcznych. Dobrze? Tylko mała próbna jazda... Gwarantuję.

— Proszę pana, czy pan słyszał? Benzyna, benzyna, benzyna! Tylko 20 litrów benzyny i nic więcej!!!

— W tej chwili! Napełnić bak! — wydał właściciel dyspozycje obsługującemu stację szoferowi.

— — — — — — — — —

Samochód po chwili ruszył. Ale właściciel stacji długo stał na tem samem miejscu i śmiał się. Śmiał się z właściciela wielkiego zakładu fryzjerskiego, który już dawno znikł na zakręcie ulicy, a którego obsłużył według jego własnej metody.

Rada m. Krakowa domaga się

podjęcia intensywnego ruchu budowlanego

Kraków, 4 kwietnia

Otwierając wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa prezydent Rolle zawiadomił, że p. Jadwiga z Estreicherów Kulczyńska ofiarowała miastu do zbiorów Muzeum Narodowego zbiór odznak legjonowych i patrjotycznych z czasu wojny w ilości około 500 egzemplarzy metalowych i tyluż papierowych. Rada miejska wyraziła ofiarodawczyni podziękowanie za dar i uchwaliła zbiór ten nazwać imieniem ś. p. Leona Kulczyńskiego, podchorążego 2 p.p. Legjonów.

PROTEST PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W Z.S.S.R.

Następnie uchwalono jednomyślnie wniosek ks. radcy Masnego wyrażający ostry protest przeciw barbarzyńskiemu pogwałceniu sumienia i okrutnym prześladowaniom wyznań religijnych przez rząd sowieckiej Rosji.

Uchwalony wniosek wyraża najgłębsze współczucie wszystkim — bez różnicy wyznań — bohaterskim męczennikom za wiarę, a szczególnie braciom Polakom, będącym przed miotem najbardziej srogich prześladowań ze strony bolszewickich rządów i życzy ofiarom prześladowań aby katusze ich jak najprędzej się skończyły i nastała prawdziwa wolność sumienia.

Wniosek ten poparł imieniem PPS radca Haecker.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek nagły klubu PPS w sprawie

RUCHU BUDOWLANEGO

Wnioskodawca radca m. Oplustil podnósł, że wskutek ciężkiego kryzysu, panującego w przemyśle i handlu tysiące robotników w Krakowie i okolicy, liczne warsztaty rzemieślnicze oraz drobne kupiectwo znalazło się w katastrofalnem położeniu. Wobec nadejścia sezonu budowlanego wszyscy dotknięci kryzysem spodziewają się słusznie polepszenia swego fatalnego położenia, gdyż dalsze trwanie obecnego kryzysu musi doprowadzić do zupełnej ruiny wielu egzystencyj robotniczych, rzemieślniczych i drobnego kupiectwa. Obowiązkiem Rady miejskiej jest zwrócić uwagę rządu na ten stan rzeczy. Dlatego mowca wnosi, aby Rada miejska wezwała p. prezydenta do energicznej interwencji u rządu o bezwłoczne:

1) wyasygnowanie kredytów budowlanych z budżetu 1930/31,

2) wypłatę zaległych należytości za dostarczane Państwu materjały (vide kamieniołomy miejskie),

3) zapewnienie dostaw państwowych fabrykom krakowskim (n. p. dostawy kolejowe dla fabryki Zieleniewskiego).

4) rozpoczęcie budowy domów mieszkaniowych przez Zakłady Ubezpieczeń.

5) uruchomienie kredytów budowlanych z funduszu rozbudowy miast,

6) rozpoczęcie robót publicznych przez gminę m. Krakowa z budżetu 1930/31.

Mowcy z wszystkich klubów poparli wniosek, który został jednomyślnie uchwalony wraz z rezolucją radcy Rymara, aby prezydent miasta w porozumieniu z klubami radzieckiemi opracował szczegółowy plan robót budowlanych na obecny sezon. Prezydent Rolle stwierdził, że plan taki będzie przedłożony Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu.

Z odczytanych przez sekretarza prezydjum p. Strasika interpelacyj wymienić należy interpelację klubu PPS

W SPRAWIE NIESKRAPIANIA ULIC

nawet w środku miasta, a temmniej na dzielnicach przyłączonych. Także błonia, miejsce spacerowe i uczęszczane licznie, jest przepełnione kurzem pędzących automobili. Interpelanci żądają, aby prezydent przedłożył sekcjom wniosek o wybór komisji z 3 członków Rady m., któraby zbadała, skąd te braki i wadliwości w czyszczeniu miasta pochodzą i co należy uczynić, aby nastąpiła poprawa w codziennem kropieniu wszystkich ulic miasta.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono po referacie radcy **Dra Ignacego Lauera** zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Kraj. krótkoterminową pożyczkę wekslową w wysokości, potrzebnej na umorzenie zaległych rat oraz odsetek zwłoki od pożyczek komunalnych i hipotecznych, zaciągniętych w oddziale lwowskim Banku Gosp. Kraj. Nadto uchwalono sprolongować dwie pożyczki, zaciągnięte w tymże Banku, w wysokości 4 miljonów i 1.980.000 zł.

Wkońcu przyjęto nową taryfę opłat za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, sprowadzanego do miasta oraz uchwalono urządzić przy rzeźni miejskiej tzw. tanią jatkę, dla sprzedaży mięsa mniej wartościowego.

Rada ministrów wysłuchała

kilku sprawozdań gospodarczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 4. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka i w obecności marszałka Piłsudskiego wysłuchano szeregu sprawozdań gospodarczych. Min. Matuszewski referował sytuację finansową, min. Kwiatkowski gospodarcza, min. Prystor złożył sprawozdanie o obecnej sytuacji na rynku pracy, a min. Kühn przedłożył stan kolejnictwa. Sprawozdanie z sytuacji w rolnictwie odłożono do następnego posiedzenia.

Wedle obiegających pogłosek rząd zamierza załatwić ulgi podatkowe w drodze okólników.

Wł. Orkan laureatem Warszawy

Warszawa, 3. 4 PAT-Radio. W czwartek wieczorem odbyło się h gabinecie prezesa rady miejskiej posiedzenie sądu konkursowego w sprawie nadania nagrody literackiej m. Warszawy za rok 1930. Sąd konkursowy uchwalił przyznać nagrodę literacką *Władysławowi Orkanowi*.

„Prochy Witolda w... puszce od makaronu"

Osobliwy komunikat radjostacji kowieńskiej

Kowno, 3. 4. PAT. O zaślepieniu i manji prześladowczej Litwinów świadczy pewna wiadomość ogłoszona wczoraj przez radjostację kowieńską: Z Wilna donoszą, że kapituła wileńska odmówiła Litwinom wileńskim wystawienia sarkofagu ze szczątkami W. ks. Witolda w związku ze świętem 500-lecia Witolda. Odmowę swą kapituła motywuje tem, że nikt nie wie, gdzie się znajdują prochy Witolda. Musimy tu oświadczyć, ażeby cały świat wiedział o świętokradztwie Polaków, że prochy Witolda trzymają Polacy w puszce od makaronu. To wcale nie licuje z godnością dostojników Kościoła".

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— PODZIĘKOWANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Od sekretarjatu p. Marszałka Piłsudskiego i z jego polecenia otrzymał p. wojewoda krakowski podziękowanie za depeszę z życzeniami imieninowemi dla wszystkich urzędów, instytucyj i osób, które w dniu Imienin Pana Marszałka złożyły życzenia na ręce p wojewody krakowskiego.

— WYSADZANIE AMUNICJI. Starostwo grodzkie komunikuje: W dniach 7, 8 i 9 kwietnia br. od godz. 9 do 15 odbędzie się wysadzanie starej amunicji na forcie Batowice.

Gdyby Clemenceau był został prezydentem...

Wyszła niedawno książka, zawierająca rozmowy z Clemenceau, które zanotował jego sekretarz Jean Martet. Między innemi opowiada Martet rozmowę jaką miał ze swym szefem w sprawie kandydatury Clemenceau na prezydenta republiki.

Martet zagaił rozmowę w następujący sposób: „Uczyniono panu zarzut, że pan w roku 1920 nie postawił swej kandydatury na prezydenta i utrzymuje się, że gdyby pan to był uczynił, byłby pan został napewno wybrany".

Clemenceau odpowiedział: „Jesteś pan kiepsko poinformowany! Niech pan sobie przypomni, gdy ten człowiek.... jakże się on nazywał? — Cottim... mnie napadł, siedziałem przez osiem dni z kulą w plecach. Potem wstałem i poszedłem do parlamentu — wciąż z kulą w plecach. Gazety pisały, że gdym wszedł do parlamentu, posłowie przywitali mnie oklaskami. Mój kochany Martet: ani żywa dusza nie klaskała, gdym wszedł, ani jeden człowiek! A przecież, do kroćset tysięcy, dostałem swoją kulę, którą zaszczycił mnie pewien pan, chociaż go o to nie prosiłem — w dowód chyba wdzięczności za to, co uczyniłem dla ojczyzny. Ani najmniejszego oklasku! Oto ma pan uczucia parlamentu dla mnie. W głosowaniu publicznem wszyscy za mną głosowali, bom wówczas mógł wszystko widzieć. Ale może pan sobie wyobrazić, co ci panowie wyprawiali przy tajnem głosowaniu! Czego mi nie zarzucono! Miałem się ożenić z jedną ze swych kochanek, miałem być bardzo chory, miałem być zupełnie zidjociały, podczas gdy Deschanel — nieprawda? A zresztą jestem republice trochę bliższy niż wszyscy ci panowie, którzy ubiegają się o prezydenturę czy akademję, posługując się odwiedzinami, gadaniną, obietnicami, zobowiązaniami — a pozatem byłem tego zdania, że nie powinno się wystawić własnej swej kandydatury. To musi ktoś inny uczynić. Mandel tak długo na mnie nalegał, aż otrzymał odemnie papier, w którym oświadczyłem, że gdy moi przyjaciele wybiorą mnie, przyjmę wybór. Ale potem, widząc wszystko, co się stało, cofnąłem kandydaturę. Widzi pan: sprawa jest całkiem jasna.

Parlament nienawidził mnie z tej prostej przyczyny, że ilekroć zwracałem się do parlamentu, w rzeczywistości zwracałem się do kraju. Moje mowy ponad głowami senatorów i posłów były skierowane do kraju — a tego parlamenty nie lubią. Parlamenty niechętnie odnoszą się do tych, którzy uprawiają politykę narodową. Ale jeszcze jedna rzecz przemawia przeciwko mnie: swym najlepszym przyjaciołom wpoiłem jakieś straszliwe niedowierzanie ku sobie. Nie wiem dlaczego, ale zawsze szalenie się obawiali, że mogę ich zaprowadzić tam, gdzie za żadną cenę nie chcieliby pójść. Od Deschanela niespodziewali się czegoś podobnego.

Nie pozostałbym zresztą ani trzy miesiące na swem stanowisku. Ludzie chcą mieć na tem stanowisku człowieka, który pozostawiłby ich w spokoju. A ja nie czekałbym nawet ośm dni. Może pan sobie wyobrazić, że gdy się zdecydowałem do tego „zawodu", nie zależałoby mi, wówczas na tem, by oddział tylko jakieś wystawy ogrodów. Musiałbym coś uczynić albo usiłowałbym przynajmniej coś zrobić.

Czy może pan sobie wyobrazić, że dałbym swą zgodę na Locarno? Czy może pan sobie wyobrazić, że serdecznie witałbym dziecię do rządu ludzi, którzy omal nie zniszczyli Francji, żebym zdrajcom, szpiegom i dezerterom i innym łotrom zapewnił bezkarność? Pewnego pięknego dnia wyszedłbym ze swej budy, wołając: „Nie, wykluczona jest rzeczą, że ja do czego podobnego dopuszczę, że to wszystko pokryję swem nazwiskiem!" Wybrali Deschanela i dobrze uczynili."

Clemenceau powiedział to wprawdzie z ironją, ale czytając te słowa, musi się odnieść wrażenie, że dobrze się stało tak dla Francji jak i dla świata, że Clemenceau nie został prezydentem Francji.

Dyskusja w izbie lordów
o prześladowaniach religijnych w Rosji
Lord Parmoor: Ostatnio akty terroru są rzadsze

Londyn, 3. 4. PAT. Na przemówienie arcybiskupa Centerbury, wygłoszone w Izbie lordów na temat prześladowań religijnych w Sowietach odpowiadał w imieniu rządu lord *Parmoor*. Oświadczył on, że rząd nie dąży do zaostrzenia z tego powodu stosunków z Sowietami, nie będzie jednak obojętny na taki bieg wypadków, który mógłby sam przez się spowodować naruszenie stosunków nawiązanych, lub osłabić je. Trudno powiedzieć, co rząd powinien uczynić, aby wpłynąć na zmianę stosunków, o których mówił arcybiskup. Parmoor stwierdza z zadowoleniem, że ostatnie akty terroru w Sowietach są rzadsze, jakkolwiek nie ustały jeszcze całkowicie. Mówca oświadcza, że opiera się w tym wypadku na wiadomościach, otrzymanych przez rząd. Interwencja z zewnątrz mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby stwierdzono i poparto dowodami, że prześladowania w Sowietach zakreśliły ten rozmiar i mają charakter zagrażający cywilizacji powszechnej. Rząd musi mieć podstawy sądzenia, że jego ewentualna akcja przyczyni się do zniesienia zła, a w każdym razie polepszenia, a nie pogorszenia sytuacji.

Japonja przyjmuje propozycje trzech mocarstw

Londyn, 3. 4. PAT. Po wczorajszem popołudniowem posiedzeniu delegatów głównych mocarstw, któremu przewodniczył szef delegacji japońskiej, ogłoszono komunikat treści następującej: Szef delegacji japońskiej p. Wakatsuki oświadczył, że delegacja otrzymała odpowiedź rządu japońskiego na propozycje kompromisowe trzech delegacyj, brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej. **Rząd japoński pragnąc przyczynić się do pełnego powodzenia konferencji przyjmuje propozycję z pewnemi zastrzeżeniami, które omówione zostaną wkrótce szczegółowo.** Wobec tej odpowiedzi rządu japońskiego szefowie zainteresowanych delegacyj wyrazili uznanie dla stanowiska rządu tokijskiego. Po tym akcie delegaci główni przystąpili do szczegółowego zbadania sprawozdania sekretarjatu generalnego konferencji w kwestji metod i szeregu spraw drugorzędnych, które stanowią dotychczas punkt sporny.

Wiedeń, 3. 4. PAT. Korespondent londyński „Neue Freie Presse" donosi, że zdaniem kół amerykańskich, londyńska konferencja morska doprowadzi do pomyślnego rezultatu. Warunkiem tego jest zaspokojenie polityczno-wojskowych wątpliwości Francji. Kwestje te są zdaniem kół amerykańskich rzeczą interesowanych mocarstw europejskich. W pierwszej linji musi Anglja porozumieć się z Francją. Amerykanie odnieśli jednak przekonanie, iż porozumienie to jest zapewnione. Ameryka nie zaprzeczają twierdzeniu prasy angielskiej, jakoby dopiero teraz został ze strony amerykańskiej wysunięty projekt paktu konsultatywnego. Gotowość zawarcia takiego paktu objawili Amerykanie zaraz po zebraniu się konferencji. Francuzi wrócili do Londynu nie dla tego, iż Amerykanie dopiero teraz zaproponowali zawarcie paktu konsultatywnego, lecz dlatego, ponieważ stanowisko rządu angielskiego, co do wymaganego przez Francję Locarna śródziemnomorskiego, zmieniło się.

Cosgrave premjerem irlandzkim

Dublin, 3. 4. PAT. Izba obrała ponownie premjerem wonego państwa irlandzkiego Cosgrave'a.

Kometa Wilka

Kraków, 3. 4. PAT. Według obliczeń Obserwatorium Krakowskiego, nowa kometa Wilka należy prawdopodobnie do komet perjodycznych, z okresem obiegu około jednego stulecia. Dalsze badania są w toku.

Monopol agrarny w Austrji?

Wiedeń, 3. 4. PAT. „Reichspost" donosi, że w najbliższych dniach zgłoszone będą w austrjackiej radzie narodowej wnioski, celem zażegnania kryzysu zbożowego. Ministerstwa rolnictwa ukończyło już pracę nad nowelą celnotaryfową, która będzie wniesiona do parlamentu dopiero wtedy, gdy rokowania z Węgrami i Jugosławją ukończą się pomyślnie. Gdyby rokowania te nie doprowadziły do celu, wówczas wysunie się na pierwszy plan monopolistyczne rozwiązanie przesilenia agrarnego.

O PROMIENIOWANIU MATERJI ŻYJĄCEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Papieskiej Akademji Naukowej dei Nuovi Lincei został przedstawiony ciekawy referat prof. Cremonese o promieniowaniu materji żyjącej i możliwości odfotografowania tego zjawiska. Teorja ta różni się zasadniczo od teorji prof. Giorgi o tak zwanych „promieniach Gurwicza", dotyczących wyłącznie ciał roślinnych. Referat ten zostanie opublikowany w aktach Akademji dei Nuovi Lincei.

NAJLEPIEJ PŁATNY ARTYSTA NA ŚWIECIE

Jak donoszą pisma nowojorskie, najlepiej płatnym artystą na świecie jest słynny tenor irlandzko-amerykański, John McCormack, który za występy w filmie dźwiękowym „Song of my heart" otrzymał wynagrodzenie w wysokości 50 tysięcy dolarów tygodniowo.

Zgon Cosimy Wagner

W Beyreuth — mieście, nad którem unosi się duch genjalnego twórcy „Tristana i Izoldy", zmarła w 93-cim roku życia Cosima Wagner, żona kompozytora, nieodłączna towarzyszka jego życia, kobieta, która na twórczość Ryszarda Wagnera, na jej rozwój i przebieg wpłynęła w ogromnym stopniu.

Ojcem jej był Franciszek Liszt i w atmosferze najszlachetniejszej muzyki i sztuki, obcuje młoda dziewczyna z najwybitniejszymi muzykami ówczesnymi, z Berliozem, Wagnerem i Bülowem, którego żoną została mając 17 lat. Dopiero późniejsz spotkanie z Wagnerem, otwiera zarówno w jej życiu jak i w dziejach, bardzo podówczas zgnębionego twórcy „Pierścienia Nibelungów", nową erę. Wagner pokochał ją całą płomiennością swej niepohamowanej natury i nie mogąc wyrazić inaczej swej wielkiej miłości, przemówił przy pomocy tonów Stworzył „Tristana i Izoldę". Wtedy, za namową swego męża, również doskonałego muzyka, Bülowa, Cosima rozwodzi się z nim i zostaje żoną Wagnera. Pod jej przemożnym wpływem kończy Wagner „Pierścień Nibelungów" stwarzając w dziejach muzyki nowy, rewolucyjny okres. Zabiera się do pracy nad największem swem dziełem „Parcifalem", którego wszakże nie zdołał zakończyć.

Beyreuth — ta świątynia muzyki wagnerowskiej, zawdzięcza swe powstanie Cosimie Wagner, która nieraz, wbrew opinji całego świata, zachowuje dla siebie i dla Beyreuth, wyłączność wykonywania dzieł jej męża.

Jedyny syn z jej małżeństwa z Ryszardem Wagnerem, Zygfryd, na którego cześć stworzona była jedna z najwznioślejszych oper, jest znanym, choć przeciętnym muzykiem i kompozytorem.

W wielu biografjach, dotyczących życia Ryszarda Wagnera, rola, jaką odegrała Cosima, podkreślana jest w niezbyt dla niej pochlebnym sensie. Była to istotnie kobieta nieugiętej woli, despotyczna, umiejąca nagiąć nawet tak niezależnego ducha, jakim był jej mąż, do celów bardzo praktycznych i poziomych.

Do końca dni swego długiego życia, broniła praw własności wielkiego spadku, pozostawionego przez Ryszarda Wagnera, a do którego świetności i sławy przyczyniła się niemało.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 3. 4. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 3.50.

Akcje przemysłowe: Chybie 32.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. W drobnych ilościach dokonano transakcji jedynie Tohanem po kursie ustalonym i Chybiem nieco mocniej, ostatni papier przy większem zapotrzebowaniu. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa w zaofiarowaniu po kursie 74 słabiej bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Podaż dostateczna. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Lwów dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i trzy czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Kurs dzienny Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 3. 4 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 115, Bank Polski 165 i pół, Bank Tow. Spółdzielczych 400, Bank Zw. Spół. Zarobk. 78 i pół, Siła i Światło 90, 93, 92, Firlej 35, Węgiel 53 i pół, Lilpop 25, Starachowice 21. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 123 i ejdna czw., 5-proc. dolarowa 73, 74, 5-proc. konwersyjna 55.10, 55.50, 5-proc. kolejowa 94 i trzy czw. 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88 **Dewizy:** Londyn 43.38 i pół, 43.38, 453.49, Nowy Jork 8.907, 8.927, 8.887, Paryż 34.91, 35, 34.82, Szwajcarja 172.70, 173.13, 172.27, Wiedeń 125.72, 126.03, 125.41, Włochy 46.75, 46.87, 46.63, Berlin 212.85.

Giełda wiedeńska

Zurych, 3. 4 PAT. Paryż 20.22, Londyn 25.12 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.45, Belgja 72.05, Włochy 27.08, Berlin 123.30, Wiedeń 72.81, Praga 15.30, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.07 i trzy czw.

Giełda zurychska

Wiedeń, 3. 4 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169—169,50, Budapeszt 123.71—124.01, Bukareszt 4.20 i jedna ósma do 4.22 i jedna ósma, Londyn 34.45—34.55, Nowy Jork 707.95—710.45, Paryż 27.70 i pół do 27.80 i pół, Warszawa 79.37—79.65, Zurych 137.06—137.56, Amerykańskie 707—[illegible]. Niemieckie 168.75—169.35, Francuskie 27.66—27.82, Włoskie 37.13—37.29, Rumuńskie 4.18 i jedna ósma do 4.22 i ejdna ósma, Czeskie 20.93—21.05, Węgierskie 123.96—124.36.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.525, Renta lutowa 1.82, Bank Małopolski 0.06, Czerniowce 49 i pół, Zieleniewski 46 i jedna czw., Karpaty 5.65, Galicja 32 i jedna czw.

—o—

SYNDYKAT POLSKICH KUPCÓW ZBOŻOWYCH. W dniu 29 ub. m. odbyło się w Warszawie w Stowarzyszeniu Kupców Polskich konstytuujące zebranie Syndykatu Polskich Kupców Zbożowych.

Syndykat ten zorganizowany został w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, która będzie miała przedewszystkiem za zadanie realizowanie zbiorowych tranzakcyj eksportowych w imieniu i na rachunek swych udziałowców. Udziałowcami Syndykatu są prywatne firmy handlowe z centralnych województw Rzplitej.

Ciągnienie loterji klasowej

Warszawa, 3. 4. Sin. Ciągnienie loterji w dniu dzisiejszym dało wynik następujący:
25,000 zł. wygrał nr. 34385,
10,000 zł. wygrał nr. 14851, 205002
5,000 zł. wygrał nr. 72888,
3,000 zł. wygrał nr. 89167, 209236, 27254, 27966.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc kwiecień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Wolne posady

POSZUKUJE sie zdolnej siły buchalteryjnej, Żydówki piszącej biegle na maszynie. Sobota wolna. Posada do objęcia natychmiast. — Zgłoszenia pod „Zdolna" z podaniem warunków, oraz dotychczasowych przebytych prac. do Towarzystwa Reklamy Medzynarodowej, Kraków, Zyblikiewicza 16. 1315m

PRAKTYKANTKE do sklepu przyjmie Jadwiga Cypes. Poselska 20. 1285x

KSIEGOWY do natychmiastowego wstąpienia, z językiem niemieckim, w słowie i piśmie, wraz ze stenografją polsko—niemiecką, poszukiwany. Zgłoszenia pod „Liczciwy M." do Adm. „Now. Dziennika". 497g

Lokale

5-cio POKOJOWE słoneczne mieszkanie z pełnym komfortem, z centralnem ogrzewaniem etażowem, na III. piętrze, w okolicy ul. Wolskiej, od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość u stróża, ul. Retoryka 7. 1319x

MIESZKANIA: 3 pokojowe, 2 pokojowe, 1 pokojowe i kuchnie, komfortowe, do wynajęcia: Kalwaryjska 75. 503g

Różne

WALNE ZGROMADZENIE Kasy Spółdzielczo Pożyczkowej w Łańcucie odbędzie się dnia 16 kwietnia, we środe o godzinie 3 popołudniu. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Wybór przewodniczącego. Sprawozdanie z czynności. Zatwierdzenie bilansu. Udzielenie absolutorium. Sposób pokrycia straty. Zmiana statutu. Wnioski i interpelacje. — Prezes Zarządu: **Hersch Zawada.** 1323x

ZGUBIONE rymesy pł. 15 czerwca b. r. na Zł. 90'45, 15 lipca b. r. na Zł. 100, wystawione 2 kwietnia b. r. z podpisem B. Landau i żyrem D. Halberstam i B. Landau unieważniam: Aleksander Landau. 504g

„NASZ BUFET", Kraków, ul. Miodowa 33. — poleca 3 razy dziennie koszernie כשר wędliny. 1343x

CHOROBY serca Basedow. astma. Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków ul. Szujskiego 2163er

MOJZESZ IZAK HOROWITZ ur. 19/4, 1904. unieważnia zgubioną książeczka wojskowa wydaną przez PKU. Kraków.

Posad poszukują

KONCYPIENT z praktyką prowincjonalną, z ukończonym rokiem sądowym poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia pod „Natychmiast K." do Adm. „N. Dziennika". 1293x

BUCHALTER-bilansista, korespondent polsko niemiecki, obce języki, piszący biegle na maszynie, obeznany ze sprawami podatkowemi, długoletnia praktyka na stanowiskach kierowniczych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Zmiana posady" do Admin. „N. Dziennika". 1291x

KONCYPIENT z prawem substytucji, rutynowany, poszukuje posady od zaraz lub od 1 maja. Zgłoszenia pod „Sumienny 18" do Adm. „N. Dziennika". 1292x

Sprzedaż

ANTYCZNYCH mebli wysprzedaż 50 proc. zniżka. Hala licytacyjna, Bracka 6, od 3 do 9 kwietnia b. r. 1324x

JEST do sprzedania wózek dziecięcy całkiem nowy. Wiadomość: Zielona 15, parter, na prawo. 510g

TAPETOWANIE jest wytworne i tanie. Najkorzystniej tapety zakupisz u firmy Neuman, Kraków ul. Dietla 55, Telef. 1019. 1289x

„DYWAN", Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze. ul. Kingi 9, Telef Nr. 1609, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów perskich kilimów. 1273m

DO SPRZEDANIA dwie parcele: jedna w Krakowie przy skanalizowanej ulicy, druga w Płaszowie przy stacji kolejowej — ewentualnie przyjmę spólnika z gotówką 6.000 dolarów do budowy 3ch piętrowego domu. Zgłoszenia pod „I. Z." do Admin. „N. Dziennika". 1254x

TROCHĘ HUMORU

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



— Rabuś (do kasjera w banku): Dawać natychmiast dziesięć tysięcy złotych!

Kasjer: W tej chwili służę. Czy Pan życzy sobie duże, czy małe banknoty?

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie, Rynek, Krzysztofory, rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na budowę trzech przęseł łukowych żelbetonowych po 36 m. św. mostu każde, na Dunajcu w Krościenku, w ciągu drogi wojewódzkiej Nowy Sącz—Szczawnica, mających być wybudowanemi przez Spółkę dla budowy powyższego mostu przy subwencji państwowej.

W roku 1930 będzie budowane jedno przęsło, które w tymże roku ma być ukończone.

Przetarg odbędzie się we wtorek 15 kwietnia 1930 roku, o godz. 11-tej rano, w Oddziale Drogowym powyższej Dyrekcji, w którym to czasie upływa termin składania ofert.

Akta licytacyjne, t. j. plany budowy, warunki budowy i przepisy w ofertach są wyłożone dla przeglądu stron w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym Dyrekcji Robót Publicznych, tam też będzie można otrzymać za zwrotem własnych kosztów załączniki ofertowe.

* * *

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie, Rynek. Krzysztofory, rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na budowę jednego przęsła żelbetonowego łukowego o rozpiętości w świetle 68 metrów, na Sole w Kobiernicach, w ciągu drogi państwowej Głogoczów—Cieszyn w klm. 53.

Przetarg odbędzie się we czwartek 17-go kwietnia 1930 r., o godzinie 11tej rano, w Oddziale drogowym powyższej Dyrekcji, w którym to czasie upływa termin składania ofert.

Akta licytacyjne, t. j. plany budowy, warunki budowy i przepisy o ofertach są wyłożone dla przeglądu stron w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym Dyrekcji Robót Publicznych, tam też będzie można otrzymać za zwrotem własnych kosztów załączniki ofertowe.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana